

# Z Zamkowego Wzgórza

Nr 3/2021 (8) Grudzień 2021

Zeszyty Muzealne Muzeum Ziemi Kozielskiej w Kędzierzynie-Koźlu

Nr ISSN 2657-3717

## Czas upamiętnienia



W SETNĄ ROCZNICĘ  
III POWSTANIA ŚLĄSKIEGO,  
WIELKIEGO ZRYWU PATRIOTÓW,  
ZWIĘCZONEGO  
PRZYŁĄCZENIEM CZĘŚCI ŚLĄSKA  
DO ODRODZONEJ POLSKI  
MIESZKAŃCY KĘDZIERZYNA-KOŹLA A.D. 2021

**W NUMERZE:** Izabela MIGOCZ ■ Edward HADUCH ■ Emilia BANDROWSKA  
■ Sławomir PASTUSZKA ■ Jacek ZIOBER ■ Bolesław BEZEG  
■ Stefania Urszula WIĘCEK ■ Aleksandra GAŁKA



## PRACA, OCZEKIWANIA, NAGRODY

Muzea podkreślające lokalną historię stanowią jedno z najbardziej trwałych inwestycji w tworzeniu tożsamości narodowej.

Mijający rok, 2021, był ciekawy, pracowity i sprzyjający rozwojowi Muzeum Ziemi Kozielskiej.

Realizowaliśmy w przestrzeni publicznej naszego miasta i regionu założenia wynikające z ustawy o muzeach i postrzeganiu ich przez pryzmat instytucji prowadzącej działalność wokół zbiorów i w obszarze edukacji, a także oddziaływaliśmy na emocje i procesy krystalizowania się zbiorowej tożsamości środowisk zainteresowanych przeszłością i kulturą. Muzeum sumuje swoje relacje związane z przeszłością i przyszłością. Szczególnie w ostatnich dwóch latach muzea, w tym nasze, zostały zmuszone, aby na nowo zdefiniować swoją rolę w procesach społecznych, korzystając z funkcji medium oraz funkcji informacyjnej. Wszechstronne zakresy działań nieustannie inspirują muzealników do tworzenia zróżnicowanej i nowoczesnej oferty dla zwiedzających. Budujemy kapitał społeczny na bazie wciąż rosnących oczekiwań, dajemy ciekawy i nieoportunowy powód do dyskusji. To codzienna praca i obraz działania instytucji kultury, jaką jest muzeum. Istotą sprawy zauważalnej pracy w muzeum jest jej efekt na zewnątrz oraz obraz, który możemy odczytać z opinii publicznej i mediów. Nieustannie śledzimy te opinie i na ich podstawie dostrzegamy gamy oczekiwań naszego lokalnego społeczeństwa oraz czerpiemy w pewnym zakresie inspirację do dalszych propozycji naszego działania. Wernisaże wystaw czasowych, konferencje, spotkania, warsztaty, lekcje muzealne, śpiewanie pieśni patriotycznych, seminaria, uczczenie znaczących rocznic związanych z historią naszego kraju i regionu, defilada i pokaz kawalerii, a nade wszystko udostępnianie zbiorów – to najważniejsze formy naszych wydarzeń, które z dużym entuzjazmem zostały przyjęte przez odbiorców w mijającym roku. Muzeum spełnia oczekiwania. Wymownym tego do-

wodem są wyróżnienia i nagrody, które Gmina Kędzierzyna-Koźle oraz samo Muzeum otrzymało, są to: Wyróżnienie Opolskiej Regionalnej Izby Turystycznej przyznane 5 listopada 2021 r. dla Urzędu Miasta Kędzierzyna-Koźle za Najlepszy Produkt Turystyczny Województwa Opolskiego 2021 pn.: Muzeum Ziemi Kozielskiej, Nagroda Marszałka Województwa Opolskiego przyznana 18 listopada 2021 r. dla Muzeum Ziemi Kozielskiej za Wydarzenie Muzealne Roku 2020 w kategorii „Wystawa” za projekt „Ziemia Kozielska i Jej Mieszkańcy” (nagroda pieniężna w wysokości 5000 złotych) oraz Wyróżnienie przyznane 24 listopada 2021 r. w kategorii Obiekt Użyteczności Publicznej w konkursie Najlepsza Przestrzeń Publiczna Województwa Opolskiego 2021 dla przedsięwzięcia pn. Muzeum Ziemi Kozielskiej w ramach projektu „Zachowanie dziedzictwa kulturowego Kędzierzyna-Koźla poprzez renowację, rewaloryzację i przebudowę kompleksu zamkowego”, którego inwestorem jest Gmina Kędzierzyna-Koźle, projekt: PROJEKT 3 Marek Pelc/Rybnik, wykonawca: Firma Inżynierska „Alog” mgr inż. Gerard Gola/Kędzierzyna-Koźle.

Z radością i dumą przyjmujemy nagrody, wyróżnienia i słowa uznania, widząc, że Muzeum Ziemi Kozielskiej spełnia różnorodne funkcje i dobrze lokuje się w czasie przemian ekonomicznych, urbanistycznych i społecznych.

Izabela Migocza  
Dyrektor Zarządzający Muzeum Ziemi Kozielskiej  
w Kędzierzynie-Koźlu



### Z ZAMKOWEGO WZGÓRZA. Zeszyty Muzealne Muzeum Ziemi Kozielskiej w Kędzierzynie-Koźlu

Redaktor naczelny: Aleksandra Gałka  
Dyrektor zarządzający: Izabela Migocza

Kontakt: muzeum@muzeumkozle.pl, tel. 77 48 23 686  
Adres redakcji: ul. Kraszewskiego 5B, 47-200 Kędzierzyna-Koźle  
Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych

Skład i druk: Wydawnictwo i Drukarnia Świętego Krzyża  
ul. Katedralna 8A, 45-007 Opole  
tel. 77 44 17 140, fax 77 44 17 141  
e-mail: sekretariat@wydawnictwo.opole.pl





## Upamiętnienia losów więźniów i ofiar filii byłego niemieckiego nazistowskiego obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau w Sławięcicach

### PAMIĘĆ WIECZNIE ŻYWA

Aleksandra GAŁKA

Dnia 21 października br. Muzeum Ziemi Kozielskiej wraz z Miejską Biblioteką Publiczną w Kędzierzynie Koźlu zorganizowało wydarzenie na terenie byłego niemieckiego nazistowskiego obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau w Sławięcicach. Przewodnym celem uroczystości było upamiętnienie losów więźniów i ofiar tegoż obozu.

Podczas wydarzenia odbyły się przemówienia gości w tym dra Piotra Setkiewicza, kierownika Centrum Badań Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu, złożono kwiaty pod tablicą pamiątkową, jak i otwarto wystawę czasową opracowaną przez Muzeum Ziemi Kozielskiej przy współpracy ze Stowarzyszeniem „Blechhammer – 1944”.

Oprócz pielęgnowania pamięci o minionej historii czynnikiem, który odegrał istotny wpływ na organizację wspomnianego wydarzenia, było zakończenie rewitalizacji budynku krematorium w Sławięcicach. Rewitalizacja została wykonana w związku z realizowanym przez Gminę Kędzierzyn-Koźle i Muzeum Ziemi Kozielskiej projektem RPOP.05.03.01-16-0015/19-00 „Ochrona i promocja dziedzictwa kulturowego Kędzierzyna-Koźla, którego finansowanie nastąpiło ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego województwa opolskiego na lata 2014–2020.

Budynek krematorium to obiekt, który był niegdyś częścią filii niemieckiego nazistowskiego obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau, jaki mieścił się w Sławięcicach.

Tak jak były niemiecki nazistowski obóz koncentracyjny Auschwitz-Birkenau jest dla świata symbolem terroru i ludobójstwa, tak dla nas – mieszkańców ziemi kozielskiej – jego filia w Sławięcicach stanowi świadectwo tragicznej historii, jaka toczyła się na tych terenach.

W tym roku dzięki staraniom Gminy Kędzierzyn-Koźle, która pozyskała dofinansowanie ze środków unijnych, udało się dokonać odnowienia elewacji, komina, ścian budynku oraz znajdującej się tam tablicy pamiątkowej. Wymieniono okna oraz drzwi.

Konsekwentne działania w celu zachowania tego ważnego dla historii miejsca, jakie podejmuje od wielu lat Gmina Kędzierzyn-Koźle, zostały docenione przez Ministerstwo Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu, które przyznało dofinansowanie na kolejny etap renowacji. Obejmuje on odnowienie pieca krematoryjnego. Miasto otrzyma blisko 17 tys. zł na przygotowanie niezbędnej do rozpoczęcia prac dokumentacji techniczno-konserwatorskiej.

Każdy z nas skupia w sobie przeszłość minionych dziejów. Dzięki świadomości i pamięci historycznej człowiek przyczynia się do kształtowania przyszłości. Ta pamięć jest niezwykle istotna, gdyż, jak pisał George Santayana – „Kto nie pamięta historii, skazany jest na jej ponowne przeżycie”.



## WYDARZENIA W MUZEUM

styczeń–grudzień 2021

Emilia BANDROWSKA

# Niemieckie nazistowskie obozy na terenie obecnego Kędzierzyna-Koźła podczas II wojny światowej, cz. 3

## CIENŃ AUSCHWITZ NAD SŁAWIĘCICAMI

Edward Haduch

W nazistowskiej doktrynie rasowej Żydzi stanowili najniższą kategorię ludzi. Wraz z dojściem Hitlera do władzy w Niemczech rozpoczęły się brutalne prześladowania ludności żydowskiej, które w miarę niemieckich podbojów objęły także żydowskich obywateli państw okupowanych przez III Rzeszę.

Na okupowanych ziemiach polskich Żydów stłoczono w gettach, czyli wyodrębnionych częściach miast i od pierwszych chwil okupacji byli wykorzystywani do niewolniczej pracy na rzecz III Rzeszy. Na Górnym Śląsku, będącym dużym zagłębiem przemysłowym, oraz częściowo na Dolnym Śląsku i w Kraju Sudeckim organizacją pracy przymusowej Żydów zajęła się utworzona 15 października 1940 roku z rozkazu *Reichsführera SS* Heinricha Himmlera, *Dienststelle Schmelt*, zwana też Organizacją Schmelt, od nazwiska jej kierownika *SS Brigadeführera* Albrechta Schmelta – „specjalnego pełnomocnika *Reichsführera SS* do spraw zatrudniania obcych narodowości na Górnym Śląsku”.

Organizacja ta stworzyła całą sieć obozów pracy przymusowej dla Żydów – *Zwangsarbeitslager für Juden*. Jednym z takich obozów (choć bezpośrednio zarządzanym przez *Reichsautobahn*) był obóz utworzony przy budującej się fabryce *Oberschlesische Hydrierwerke Blechhammer* (OHW).

### Obóz dla Żydów w Blachowni

Powstał on na przełomie 1941 i 1942 roku, a informacje o tym pierwszym okresie znamy głównie z relacji *Judenalte* (żydowskiego starszego obozu) Karla Demerera, który po wojnie złożył ją w Instytucie Yad Vashem w Jerozolimie.

Według jego słów pierwotną lokalizacją obozu dla Żydów (*Judenlager*) była wydzielona część obozu wiejskiego (*Dorflager*), gdzie Demerera przeniesiono z obozu Schmelta w Otmęcie (Ottmuth) i gdzie został mianowany starszym

obozu. W tym czasie istniały tam tylko 2 lub 3 baraki, a przebywający w nich Żydzi – których przywieziono z obozów w Otmęcie, Gogolinie i Górze św. Anny – musieli sami budować swoje miejsca zakwaterowania, nie było łóżek ani sienników, część spała pod gołym niebem.

W takich warunkach sanitarnych wybuchła w obozie epidemia tyfusu. Obóz został zlikwidowany, a większość więźniów wysłano do Auschwitz, gdzie zostali zamordowani. Po likwidacji pierwszego obozu, z którego pozostało ok. 300 więźniów, jako lokalizację dla nowego obozu dla Żydów wybrano działkę leśną zakupioną od Fundacji księcia Hohenlohe, która znajdowała się na wschód od drogi łączącej Sławięcice (Ehrenforst) ze stacją kolejową. Obóz został utworzony na przełomie marca i kwietnia 1942 roku pod zwyczajową nazwą własną *Bahnhofslager* (obóz stacyjny) i na początku tylko ok. 1/3 powierzchni w jego południowej części była przeznaczona dla więźniów żydowskich, z tego powodu część tę ogrodzono drutem kolczastym. W pozostałej części umieszczono robotników przymusowych innych narodowości.

W miarę upływu czasu i wraz z napływem kolejnych transportów Żydów, zarówno z terenów okupowanej Polski, jak i z Czech, Niemiec oraz podbitych krajów Europy Zachodniej w *Bahnhofslager* zwiększała się liczba więźniów żydowskich i część żydowska zwana nieformalnie *Judenlager* objęła zdecydowaną większość obszaru obozu. Zdjęcie rozpoznawcze wykonane w sierpniu 1944 roku przez samoloty alianckie pokazuje już część żydowską (*Judenlager*) zajmującą ok. 80% obszaru obozu, oddzieloną od właściwego *Bahnhofslager* betonowym ogrodzeniem.

Więźniowie pracowali przy budowie zakładów OHW, wykonując głównie katorżniczą pracę fizyczną: karczowanie pniaków, usuwanie gładów, noszenie worków z cementem, cegieł, elementów stalowych. Tylko nieliczna grupa fachowców była zatrudniona jako elektrycy, spawacze, monterzy. Ale nawet ci uprzywilejowani więźniowie cierpieli z powodu ciężkiej pracy oraz braku sprzętu ochronnego. Eddie Gastfriend, który pracował jako spawacz, wspomina, że nabawił się znacznej utraty wzroku w jednym oku, ponieważ nie otrzymał maski ochronnej.

Pracowali przez 10 do 12 godzin dziennie przez 6 dni w ty-



Więźniowie pracujący przy budowie magazynu na ziemniaki

### 5 stycznia – Muzeum Ziemi Kozłowskiej

Oficjalne zakończenie etapu organizacji placówki, od tego dnia używamy oficjalnie nazwy Muzeum Ziemi Kozłowskiej bez członu „w organizacji”.

### 5–14 stycznia – Ferie zimowe on-line

Na stronie internetowej [www.muzeumkozle.pl](http://www.muzeumkozle.pl) i Facebooku zamieszczono materiały edukacyjne (Rebusy i zagadki, Legenda o Trzech królach, Życie na dworze książęcym, Zamek w Koźlu, Moi przodkowie).

### 7 stycznia – Dofinansowanie dla Muzeum

Gminie Kędzierzyn-Koźle i Muzeum Ziemi Kozłowskiej przyznano dofinansowanie na realizację projektu RPO.05.03.01-16-0015/19-00 „Ochrona i promocja dziedzictwa kulturowego Kędzierzyna-Koźła”.

### 13 stycznia – List gratulacyjny

Marszałek Województwa Opolskiego Andrzej Buła złożył gratulacje na ręce Pani Prezydent Saby Nowosielskiej za znalezienie się Muzeum w ścisłym finale ogólnopolskiego prestiżowego konkursu „Modernizacja Roku i Budowa XXI wieku” oraz zdobycie przez instytucję specjalnej nagrody, przyznanej przez branżowe wydawnictwo Polskiej Izby Inżynierów Budownictwa. Inwestycję miejską – modernizację Wzgórza Zamkowego – przeprowadzono w latach 2017–2019. Plakietę laureata można zobaczyć w recepcji Muzeum.

### 2 lutego – Otwarcie Muzeum

Muzeum dostępne dla zwiedzających po przerwie związanej z obostrzeniami epidemiicznymi COVID-19.

### 15 lutego – Powołanie Rady Muzeum

Zarządzeniem Prezydent Miasta Kędzierzyna-Koźle Saby Nowosielskiej powołano Radę Muzeum Ziemi Kozłowskiej. W skład rady weszli: Sabina Nowosielska, Ryszard Pacułt, Edward Nycz, Wojciech Jagiełło, Michał Nowak.

### 17 marca – Zebranie Rady Muzeum

Uchwalenie regulaminu Rady Muzeum i wyłonienie przewodniczącego, którym został prof. Edward Nycz. W czasie pierwszego posiedzenia przyjęto sprawozdanie z działalności Muzeum Ziemi Kozłowskiej za rok 2020.

### 19 marca – Muzeum nieczynne dla zwiedzających

Zgodnie z decyzją Ministra Zdrowia od 20 marca do 9 kwietnia, z uwagi na kolejną falę epidemii COVID-19, zostały wprowadzone kolejne obostrzenia. Muzeum było niedostępne dla zwiedzających.

### 23 kwietnia – Aplikacja muzealna

Muzeum Ziemi Kozłowskiej przygotowało specjalną aplikację, dzięki której odwiedzający w łatwy sposób uzyskują znacznie więcej informacji o oglądanych pomieszczeniach i przedmiotach. Ułatwiają to kody QR, umieszczone obok obiektów muzealnych, nie tylko tych znajdujących się we wnętrzu dawnego zamku. Tak oznaczono m.in. odremontowane mury, a po renowacji podobne informacje znajdują się na terenie dawnego obozu pracy Blechhammer w Sławięcicach.



godniu. W niedziele wykonywali prace porządkowe na terenie obozu. Zatrudniani byli przez różne przedsiębiorstwa niemieckie pracujące na budowie OHW, od nazw tych przedsiębiorstw oznaczano poszczególne komanda robocze. W pierwszym okresie nosili cywilne ubrania z naszytymi nań gwiazdami Dawida. W obozie szerzyła się choroba, oprócz wspomnianej wyżej epidemii tyfusu wybuchła także epidemia czerwonki. Więźniowie cierpieli głód: dzienna racja żywnościowa składała się z 3 posiłków: niesłodzonej kawy rano, obiadu w postaci zupy z brukwi lub ziemniaków oraz ok. 400 g zawierającego trociny, razowego chleba z dodatkiem margaryny, czasem odrobiny marmolady lub wędliny wieczorem.

W celu zastraszenia, więźniów poddawano brutalnemu traktowaniu: bito ich kijami lub drewnianymi pałkami za najmniejsze przewinienia, zarządzano karne ćwiczenia fizyczne, musieli stać bez względu na pogodę w często wielogodzinnych apelach. Brutalne traktowanie więźniów było nie tylko domeną strażników: celował w tym sam *Lagerführer* Erich Hoffmann, funkcjonariusz *Reichsarbeitsdienstu* w stopniu *Oberstfeldmeistra*, którego po wojnie deportowano do Polski z amerykańskiej strefy okupacyjnej i został wyrokem Sądu Okręgowego w Gliwicach skazany na karę śmierci, którą wykonano 13 listopada 1948 roku.

Sentencja wyroku w jego procesie przypisuje mu m.in. następujące przestępstwa: *...brał udział w dokonywaniu zabójstw osób narodowości żydowskiej, powodując m.in. śmierć Szymona Pomeranca, N. Kemplera, Nuty Kleinera, Szmula Szczekacza, przez to, że strzelał do nich z rewolweru lub poddawał torturom i chłóście w następstwie czego osoby te zmarły.*

*Wysyłał transporty więźniów żydowskich z Blachowni do obozu w Oświęcimiu celem ich szybszej eksterminacji, znęcał się nad więźniami, bijąc ich, szczując psem oraz przywłaszczając sobie ich (mienie), zmuszał więźniarki do cielesnego oddawania mu się...*

Więźniów obozu poddawano nieustannym selekcjom, odbywały się one podczas apeli, przy wyjściu i powrocie z pracy, w szpitalu obozowym. Tych, którzy byli zbyt słabi, chorzy i wycieńczeni i nie rokowali poprawy swego stanu, wysyłano do Auschwitz, gdzie mordowano ich w komorach gazowych. Z tego powodu więźniowie niechętnie udawali się do szpitala, nawet będąc ciężko chorymi, co przy konieczności wycieńczającej pracy tylko pogarszało ich stan.

Szpital obozowy, prowadzony przez lekarza z Pragi dr. Hirscha, był pozbawiony większości potrzebnych leków, nawet takich jak aspiryna, mimo to lekarze próbowali w miarę możliwości ratować życie więźniów.

Przełom 1943 i 1944 roku przyniósł likwidację obozów Schmelta i przeniesienie pozostałych przy życiu więźniów do dużych obozów zbiorczych, które wkrótce potem weszły w skład obozów koncentracyjnych lub ich podobozów. Jednym z nich stał się obóz w Blachowni, gdzie trafili więźniowie między innymi z obozów: Annaberg, Gogolin, Ottmuth, Brande, a w późniejszym czasie także z obozów w Bierawie, Grabówce i Kobylicach.

## Auschwitz przejmują Blechhammer

Z dniem 1 kwietnia 1944 roku dotychczasowy obóz *Zwangsarbeitslager für Juden Blechhammer* (tak brzmiała jego oficjalna, urzędowa nazwa) został przejęty przez administrację kompleksu Auschwitz, jako jeden z jego podobozów i został przemianowany na *Konzentrationslager Auschwitz III Arbeitslager Blechhammer* – w ten oto sposób rozpoczął się drugi etap jego funkcjonowania.



Zdjęcie lotnicze obozu z sierpnia 1944 roku wykonane przez samolot zwiadowczy USAAF

Więźniowie zostali pozbawieni cywilnych ubrań, przebrano ich w pasiaki i drewniane chodaki na wzór tych, które noszono w obozie macierzystym Auschwitz, każdy więzień otrzymał swój numer, który został mu wytatuowany na przedramieniu i wyszyty na pasiaku.

Założa obozu została wymieniona, do Blechhammer skierowano SS-manów z 7 kompanii wartowniczej *SS Totenkopfverbände* pod dowództwem *SS Hauptsturmführera* Otto Brossmanna, który został jednocześnie *Lagerführerem* obozu.

Wokół terenu obozowego wzniesiono betonowe ogrodzenie o wysokości 4–5 m, zakończone drutem kolczastym pod napięciem, zbudowano również krematorium do palenia zwłok, instalując w nim jednomuflowy, zasilany olejem piec firmy Heinrich Kori GmbH z Berlina.

W obozie powstała placówka *Politische Abteilung* – oddziału politycznego, którego głównymi zadaniami było: prowadzenie ewidencji więźniarskiej, prowadzenie śledztw i przesłuchań więźniów, sporządzanie wniosków o ukaranie, działalność wywiadowcza i kontrolna, jej szefem przez cały okres istnienia obozu był *SS Untersturmführer* Otto Schmidt.

Przejęcie obozu przez SS z Auschwitz miało zarówno pozytywne, jak i negatywne oddziaływanie na więźniów.

W swoich wspomnieniach więźniowie piszą, że życie obozowe stało się bardziej zorganizowane, poprawiły się warunki higieniczne i zmniejszyła samowola strażników w znęcaniu się nad więźniami.

Z drugiej strony więźniowie zostali poddani ściślejszej kontroli, nie tylko w obozie, ale także w miejscu pracy, co znacznie utrudniało im kontakty z robotnikami na terenie budowy, a co za tym idzie, ograniczało możliwość zdobycia dodatkowego pożywienia. Wszelkie przewinienia były teraz częściej wykapywane, a raporty o ukaranie skwapliwie kierowane przez *Politische Abteilung* do kierownictwa obozu.

Podstawowymi karami była chłosta w liczbie od 5 do 25 uderzeń – przy czym z reguły skazywano na tę ostatnią liczbę – oraz karna praca w niedzielę, z reguły przez 5 do 10 niedziel.

Zdarzały się także przypadki karania śmiercią. W święto Yom Kippur powieszono dwóch więźniów oraz ich kapo Chaima Ochskora (który się za nimi wstawił) za akt „sabotażu”, który polegał na wzięciu z terenu budowy kilku kawałków drutu i użyciu ich w charakterze paska do spodni.

Inną, często wspomnianą egzekucją było powieszenie młodego kapo Rudiego Raphaelsohna. Przyniósł on do obozu proszek, który wysypał się z niewybuchu bomby po jednym z nalotów, zamierzając sprawdzić, czy nada się do czyszczenia rąk (więźniowie nie posiadali bowiem żadnych środków czystości). Raphaelsohn został przekazany

**Zadanie zostało zrealizowane w ramach projektu RPO.05.03.01-16-0015/19-00 „Ochrona i promocja dziedzictwa kulturowego Kędzierzyna-Koźla”**

Część kosztów z projektu przeznaczono na wydanie czasopism – dwóch numerów Zeszytów Muzealnych „Z Zamkowego Wzgórza”, udostępnionych w wersji audio na stronie [www.muzeumkozle.pl](http://www.muzeumkozle.pl).

**4 maja – Ponowne otwarcie Muzeum**

Dzięki zniesieniu przez rząd części ograniczeń wynikających z pandemii COVID-19 Muzeum ponownie otworzyło swoją siedzibę dla zwiedzających.

**7 maja – Odświeżenie tablicy poświęconej Powstańcom Śląskim**

Przedstawiciele Muzeum Ziemi Kozielskiej wzięli udział w obchodach 100-lecia III powstania śląskiego. Uroczystość odbyła się 7 maja w samo południe na placu Pamięci Rodła na osiedlu Pogorzelec.

Po odśpiewaniu hymnu Dyrektor Zarządzający Muzeum Ziemi Kozielskiej Izabela Migoczek wygłosiła przemówienie o przebiegu III powstania śląskiego na terenie naszego powiatu i w jego okolicach. Następnie Prezydent miasta Sabina Nowosielska oraz przewodniczący rady miasta Ireneusz Wiśniewski odświeżyli tablicę pamiątkową. Po koniec uroczystości uczestnicy uroczystości złożyli pod pomnikiem kwiaty i znicze. Treść zawarta na tablicy – „W setną rocznicę III Powstania Śląskiego, wielkiego zrywu patriotów, zwyciężonego przyłączeniem części Śląska do odrodzonej Polski – Mieszkańcy Kędzierzyna-Koźla A. D. 2021”.

**11 maja – Wernisaż wystawy „A nad naszą Odrą wojsko stoi ...”**

Otwarcie wystawy w setną rocznicę wybuchu III powstania śląskiego w Miejskiej Bibliotece Publicznej. Prezentowane plaszki edukacyjne (opowieść o walkach toczących się w Kędzierzynie i na terenach Ziemi Kozielskiej) opracowała Muzeum Powstań Śląskich w Świętochłowicach. Ekspozycja na wystawie pochodziła z Muzeum Czynu Powstańczego w Górze Świętej Anny, Muzeum Ziemi Kozielskiej oraz prywatnych kolekcjonerów. Organizatorzy wystawy: Towarzystwo Ziemi Kozielskiej, Miejska Biblioteka Publiczna i Muzeum Ziemi Kozielskiej. Zadanie dofinansowane z budżetu Samorządu Województwa Opolskiego.

W dniu otwarcia wystawy odbyła się konferencja pod nazwą „A nad Naszą Odrą wojsko stoi ...”. Powstanie Śląskie w perspektywie kulturowej. Prelegentami byli: prof. dr hab. Ryszard Kaczmarek, prof. dr hab. Marek Białokur, prof. dr hab. Mariusz Patelski, mgr Robert Słota.

**15 maja – Noc Muzeów**

W ramach ogólnopolskiej akcji „Noc Muzeów”, Muzeum Ziemi Kozielskiej było otwarte w godzinach 13.00–23.00. Na dziedzińcu Wzgórza Zamkowego o godzinie 21.00 zaprezentowano archiwalne zdjęcia wraz z komentarzem ówczesnego Kierownika Działu Gromadzenia i Udostępniania Muzealiów Bolesława Bezega.

**2 czerwca – Targi Książki na Przystanku Powiatowej „Szkwał”**

Przy stoisku Muzeum Ziemi Kozielskiej uczestnicy Targów Książki mogli nabyć materiały promocyjne i zakupić pamiątki z logo Muzeum.

**4 czerwca – Odświeżenie tablicy kadeta Zygmunta Kuczyńskiego**

Uroczystości odbyły się przy Publicznej Szkole Podstawowej nr 12, noszącej imię kadeta Zygmunta Kuczyńskiego, w setną



rocznicę jego śmierci, uczestniczyli w niej przedstawiciele Muzeum.

### 23 czerwca – Czasopismo

Wydanie drugiego numeru Zeszytów Muzealnych „Z Zamkowego Wzgórza” (2/2021).

### 24 czerwca – Projekcja filmu „Sól Ziemi Czarnej”

Na dziedzińcu Wzgórza Zamkowego o godzinie 21.00 odbył się pokaz plenerowy filmu „Sól Ziemi Czarnej” w reżyserii Kazimierza Kutza.

### 10 lipca – Warsztaty archeologiczne

Na terenie Podzamcza odbyły się warsztaty archeologiczne. W efekcie prac odkryto fragmenty naczyń średniowiecznych oraz przedmioty metalowe z czasów nowożytnych.

### 13 lipca do 19 sierpnia – Muzealna Akademia Odkrywców

Tematyka wakacyjnych warsztatów dla dzieci: Średniowieczne gry i zabawy, Muzeum Marzeń, Warsztaty Archeologiczne.

### 2 sierpnia – Wystawa „A nad naszą Odrą wojsko stoi ...”

Do recepcji Muzeum przeniesiono część ekspozycji z wystawy „A nad naszą Odrą wojsko stoi ...”. Na wystawie prezentowane są m.in. takie eksponaty, jak: sztandar Stowarzyszenia Weteranów Powstań Śląskich, książki, medale pamiątkowe, odznaczenia związane z Powstaniami Śląskimi. Tego dnia w wieży widokowej została otwarta również wystawa czasowa – „Śląsk droga do Niepodległej”.

### 3 sierpnia – Wernisaż wystawy

W Miejskiej Bibliotece Publicznej otwarto wystawę pt. „Kobiety w KL Auschwitz”. Wystawa została opracowana przez Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu. Od 3 sierpnia do 27 października wystawa była prezentowana w MBP Rynek, następnie od 28 października została udostępniona w filii MBP nr 5 przy ul. Dąbrowskiego w Kędzierzynie.

### 3 września – Narodowe Czytanie

W Koźlu na rynku Miejska Biblioteka Publiczna w Kędzierzynie-Koźlu po raz kolejny zorganizowała Narodowe Czytanie – tegoroczną lekturą był dramat Gabrieli Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej”. W wydarzeniu udział wzięli przedstawiciele władz miasta, powiatu, placówek oświatowych. Muzeum Ziemi Kozielskiej miało swoje stoisko z czasopiśmie „Z Zamkowego Wzgórza” i materiałami promocyjnymi.

### 12 września – Europejskie Dni Dziedzictwa

W ramach organizacji EDD w Muzeum odbyło się spotkanie z regionalistą Markiem Szoltyńskim pt. „Smaki Dziedzictwa”.

### 15 września – Plenerowe stoiska

Stoisko Urzędu Miasta (Budżet Obywatelski), Muzeum Ziemi Kozielskiej (promocja wydarzeń i czasopisma muzealne) Miejskiej Biblioteki Publicznej (promocja czytelnictwa).

### 17–18 września – Dni Otwarte Funduszy Europejskich

W tych dniach odbyły się warsztaty edukacyjne dla dzieci pt. „Zamek Kozielski”, atrakcją skierowaną dla osób dorosłych, ze szczególnym uwzględnieniem seniorów, była możliwość zwiedzania Muzeum z przewodnikiem.

### 2–3 października – „Weekend Seniora z Kulturą”

Inicjatywa ogólnopolska Ministerstwa Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu, której celem było zachęcenie seniorów do aktywnego uczestnictwa w życiu kulturalnym oraz przybliżenie seniorom bogatej

do *Politische Abteilung*, gdzie spisano raport i puszczono go wolno. Po 4 tygodniach, gdy zdążył już zapomnieć o całej sprawie, przyszedł rozkaz egzekucji za sabotaż. Egzekucje były przeprowadzane publicznie, w obecności zgromadzonych więźniów obozu.

9 listopada 1944 roku nastąpiła zmiana na stanowisku *Lagerführera*, został nim SS *Untersturmführer* Kurt Klipp, nie wniosło to jednak zasadniczych zmian w traktowaniu więźniów poza utworzeniem w inicjatywy Klippa teatru obozowego, w którym występowali często znajomieni aktorzy i muzycy. Jednym z nich był Robert Clary, który po wojnie osiadł w USA i grał m.in. w popularnym serialu „Hogan's Heroes”.

Pod koniec jego istnienia w obozie przebywało 3958 więźniów oraz 157 więźniarek, które były osadzone w pojedynczym baraku, oddzielnym od reszty obozu drutem kolczastym. Kobiety były zatrudnione w kuchni oraz szwalni obozowej, pracowały też przy sprzątaniu kwater SS-manów, znajdujących się w środkowej części terenu obozowego.

## Francuscy bojownicy Resistance w Błachowni

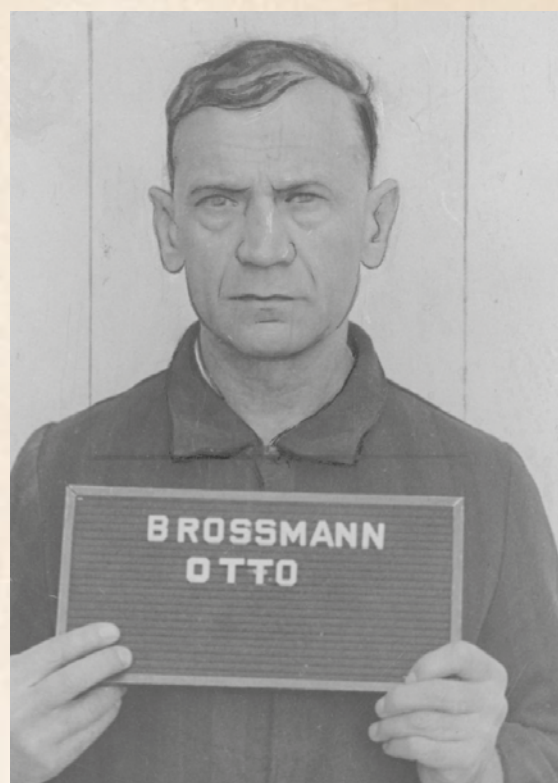
Jak już wcześniej zaznaczono, nieformalna nazwa obozu *Judenlager* nie była przypadkowa. Przez większość czasu jego istnienia więźniowie w nim osadzeni byli wyłącznie narodowości żydowskiej.

Wyjątkiem od tej reguły było przybycie z końcem listopada 1944 roku transportu ok. 80 więźniów – członków francuskiego ruchu oporu – *Resistance*. Jednym z przywiezionych wtedy do Błachowni był bohater tego ruchu – Georges Blind, którego najprawdopodobniej zamordowano w obozowym szpitalu – *Häftlingskrankenbau*, tuż po przybyciu do Blechhammer. Blind jest znany ze słynnego zdjęcia, na którym stoi przed szeregiem niemieckich żołnierzy podczas udawanej egzekucji, mającej skłonić go do zeznawania. O ile tamta egzekucja była fikcyjna, ta w Blechhammer już niestety na poważnie. Obok Georges'a Blind'a zamordowano wtedy także dziewięciu innych Francuzów.

## Marsz śmierci

Sowiecka ofensywa zimowa, rozpoczęta 13 stycznia 1945 roku, zaskoczyła Niemców. Jej błyskawiczny postęp doprowadził do gwałtownej i chaotycznej ewakuacji, która objęła również więźniów obozów koncentracyjnych. 21 stycznia 1945 roku wobec zbliżania się do Błachowni oddziałów Armii Czerwonej rozpoczęto ewakuację podobozu Blechhammer.

W międzyczasie docierały do niego kolumny ewakuacyjne z innych podobozów Auschwitz: *Neu Dachs* w Jaworznie oraz *Gleiwitz I, III i IV* w Gliwicach. W obozie pozostali chorzy i słabi oraz ci, którzy w ogólnym zamieszaniu postanowili się ukryć. Po ewakuacji obozu część z ukrytych opuściła jego teren i szukała schronienia w okolicy, część została na miejscu, co okazało się złym rozwiązaniem, ponieważ pewna liczba esesmanów wróciła do obozu, podpalając go i obrzucając granatami oraz rozstrzelując pozostałych w obozie. Więźniów mordowały także znajdujące się w oko-



Zdjęcie Otto Brossmanna wykonane po jego ekstradycji do Polski

licy jednostki Wehrmachtu. Ci, którzy przeżyli hekatombę, doczekali wyzwolenia przez wkraczające 26 stycznia oddziały sowieckie.

Pozostali więźniowie zostali zmuszeni do marszu pieszo do obozu Gross Rosen w Rogoźnicy. Marsz ten nie bez przyczyny został później nazwany „marszem śmierci”. Spośród ok. 4000 więźniów *Arbeitslager Blechhammer* do Gross Rosen dotarło po 2 tygodniach pomiędzy 2000 a 3000 więźniów. Więźniowie szli w siarczystym mrozie i w głębokim śniegu, w odzieży nie chroniącej w żaden sposób przed zimmem. Ci, którzy nie mogli iść dalej, byli zabijani przez SS-manów z tzw. *Nach Kommando*, pod dowództwem *Lagerführera* Kurta Klippa. Trasa przemarszu została usłana ciałami zamordowanych. W prowadzonych po wojnie śledztwach doliczono się 800 ofiar „marszu śmierci” do Gross Rosen. Jest to najmniejsza możliwa liczba zmarłych i zabitych, bowiem z całą pewnością nie udało się odnaleźć ciał wszystkich ofiar.

Po kilkudniowym postoju w Gross Rosen, pozostali przy życiu więźniowie zostali przewiezieni w odkrytych wagonach do obozu Buchenwald koło Weimaru, gdzie dotarli 10 lutego. Podczas tej podróży wielu również zmarło z zimna, chorób i od alianckich bomb, które omyłkowo zrzucono na transport.

## Zbrodnia bez kary

Pomimo ogromu popełnionych zbrodni (zwłaszcza dokonanych podczas niesławego marszu śmierci do Gross



Rysunek więźnia obozu Waltera Spitzera, przedstawiający sceny z marszu śmierci do Gross Rosen



Przesłuchanie w Politische Abteilung – rysunek Waltera Spitzera



Rosen) jedynie nieliczni SS-mani z załogi podobozu Blechhammer ponieśli odpowiedzialność karną. Znakomita większość z nich nigdy nie została postawiona przed jakimkolwiek sądem, a ci, którzy zostali osądzeni, z reguły otrzymywali łagodne wyroki.

Liczba SS-manów, którzy przewinęli się przez podobóz Blechhammer od 1 kwietnia 1944 zawiera się w przedziale między 100 a 200 funkcjonariuszy, osądzonych zostało jedynie kilku z nich, przy czym część z nich za czyny, które popełnili w innych obozach.

Przywoływany wcześniej *Lagerführer* Erich Walter Fritz Hofmann, skazany na karę śmierci, był jedynie wyjątkiem od reguły braku odpowiedzialności i tak naprawdę jedynym funkcjonariuszem nazistowskim skazanym za swoją działalność w obozie w Blachowni.

Pierwszy kierownik obozu po jego włączeniu w skład KL Auschwitz – *SS Hauptsturmführer* Otto Brossmann stawał wprawdzie wielokrotnie przed sądami polskimi, ale w wyniku skandalicznie prowadzonych postępowań dowodowych (a właściwie ich braku, nie powołano bowiem żadnego świadka spośród byłych więźniów obozu Blechhammer) został skazany ostatecznie jedynie na 3 lata pozbawienia wolności za samą przynależność do zbrodniczej organizacji SS.

Kurt Klipp, następca Brossmanna, nie doczekał procesu. Po zakończeniu marszu śmierci z Blechhammer do Gross Rosen (podczas którego własnoręcznie dokonywał egzekucji więźniów, którzy nie byli zdolni do dalszego marszu) został skierowany jako funkcjonariusz SS do obozu koncentracyjnego Bergen Belsen. Został pojmany przez Brytyjczyków, ale zmarł na tyfus 2 maja 1945 roku.

*SS-Oberscharführer* Otto Schmidt – kierownik placówki *Politische Abteilung* (obozowego Gestapo) w obozie Blechhammer – odpowiedzialny m.in. za represje wobec więźniów oraz mordy podczas marszu śmierci, po jego zakończeniu „zniknął” i nigdy nie został postawiony przed sądem.

Podobnie sprawy miały się z sanitariuszami SS (*SS-Sanitätsdienstgrad*) Peterem Quirinem, Hansem Kaufmanem i Antonem Mullerem. Selekcje do komór gazowych w Birkenau i zabijanie zastrzykami z fenolu pozostały w ich przypadku nieukarane.

Jedynie Herbert Scherpe, urodzony w Gliwicach *SS-Oberscharführer*, wiele lat po wojnie stanął przed sądem we Frankfurcie nad Menem podczas tzw. drugiego procesu oświęcimskiego. Skazano go na 4 i pół roku pozbawienia wolności. Zważywszy na to, że przed służbą w obozie Blechhammer – będąc sanitariuszem SS w obozie macierzystym Auschwitz – zamordował zastrzykiem fenolu ponad setkę polskich dzieci z Zamojszczyzny, karę tę trudno nazwać wymierzeniem sprawiedliwości. Scherpe dożył sędziwej starości, zmarł w wieku 90 lat w Mannheim.

Odpowiedzialności uniknęli także podoficerzy raportowi – Hans Olejak i Karl Czapla. Toczyły się wprawdzie w ich sprawie wstępne dochodzenia w Niemczech Zachodnich, lecz nie doprowadziły one do postawienia ich przed sądem.

Wymienieni powyżej SS-mani należeli do szeroko rozumianego kierownictwa obozu, w przypadku zwykłych wachmanów przypadki pociągnięcia ich do odpowiedzialności były jeszcze radsze.



Meldunek z wnioskiem o ukaranie więźnia Hermanna Hupperta podpisany przez Lagerführera Otto Brossmanna (Archiwum Muzeum Auschwitz-Birkenau)

Wyroki 3 lat więzienia za samą przynależność do SS (a nie za konkretne czyny) otrzymali: Karl Maseli, Heinrich Taube i Kurt Heinrich.

Sprawiedliwość dosięgła natomiast dwóch strażników podobozu Blechhammer Ansgara Pichena i Karla Francioha, którzy w ostatnich miesiącach wojny byli funkcjonariuszami w obozie Bergen Belsen. Zostali skazani na śmierć podczas pierwszego procesu załogi tego obozu za zbrodnie, które w nim popełnili.

## Zamiast zakończenia

W powyższym artykule starałem się przedstawić garść informacji na temat tego najbardziej znanego w naszym mieście obozu, miejsca gehenny i śmierci wielu ludzi. Pamiętajmy o więźniach, którzy byli poddani w nim wyniszczającej eksploatacji i okrutnemu terrorowi. Dbajmy o teren obozowy, o należyty szacunek dla tego miejsca.

Pamiętajmy też o innych obozach, tych mniej znanych, z których niewiele pozostało do dnia dzisiejszego. Opiszono je w poprzednich numerach „Z Zamkowego Wzgórza”.

Stowarzyszenie „Blechhammer-1944” – do którego należę – stara się tę pamięć kultywować i zachować dla następnych pokoleń.



Więźniowie usuwający szkody po bombardowaniu

oferty muzeów, teatrów, galerii i ośrodków kultury. Seniorzy w zorganizowanych grupach zwiedzali Muzeum z przewodnikiem. Trzeciego października miał miejsce wykład Stefanii Urszuli Więcek pt. „Wieczór wspomnień”.

### 11–30 października – Ogłoszenie konkursu

Organizacja konkursu na komiks patriotyczny pt. „Polska Niepodległość Odrodzona! 1918”. Konkurs adresowany był do młodzieży w wieku 13–18 lat.

### 15–17 października – Urodziny Miasta

Uroczyste obchody 46. Urodzin Miasta w Muzeum były okazją do organizacji warsztatów edukacyjnych dla najmłodszych pt. „Zapomniane dzieje miasta Kędzierzyna-Koźla”. Ponadto o każdej pełnej godzinie wyświetlany był pokaz zdjęć pn. „Kędzierzyn-Koźle na przestrzeni lat”.

### 21 października – Uroczystości upamiętniające losy więźniów

Muzeum Ziemi Kozielskiej wraz z Miejską Biblioteką Publiczną w Kędzierzynie-Koźlu były organizatorami uroczystych obchodów upamiętniających losy więźniów i ofiar Filii Byłego Niemieckiego Nazistowskiego Obozu Koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau w Sławięcicach (przy zrewitalizowanym budynku krematorium).

### 5 listopada – Wyróżnienie w konkursie na „Najlepszy Produkt Turystyczny – Certyfikat OROT”

Uroczysta gala wręczenia tytułów Opolska Regionalna Organizacja Turystyczna – OROT odbyła się na Zamku Książęcym w Niemodlinie.

### 10–17 listopada – Tydzień patriotyczny

„Tydzień Patriotyczny” był cyklem dziesięciu spotkań historyczno-kulturalno-społecznych, które zostały przygotowane na 103. Rocznice Odzyskania przez Polskę Niepodległości. Każdy z 7 dni obfitował w wydarzenia pozwalające dotknąć historii, dzięki czemu aktywnie upamiętnić wydarzenia sprzed lat. (Szczegółowy opis wydarzenia w artykule Jacka Ziobry).

### 18 listopada – Nagroda Marszałka Województwa Opolskiego

Uchonorowanie Muzeum Ziemi Kozielskiej za wydarzenie w kategorii „Wystawa” za projekt „Ziemia Kozielska i Jej Mieszkańcy”. Dyplom złożono na ręce Dyrektora Muzeum Ziemi Kozielskiej Pani Izabelli Migocz. Muzeum otrzymało nagrodę w wysokości 5 tys. zł.

Dziękujemy wszystkim, którzy nas wspierają i serdecznie zachęcamy do zwiedzania wystawy stałej!

### 20 listopada – Wystawa czasowa na Wzgórzu Zamkowym

Temat wystawy – „Upamiętnienie losów więźniów i ofiar byłego niemieckiego nazistowskiego obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau w Sławięcicach”.

### 29 listopada – Promocja filmu o Muzeum

Film powstał w ramach projektu „Zamki i Pałace Opolszczyzny” realizowanego przez Nową Trybunę Opolską.

### 2 grudnia – Wykład Edwarda Haducha pt. „Nazistowskie obozy na terenie Kędzierzyna-Koźla podczas II wojny światowej”.

Wykład odbył się formie online za pośrednictwem platformy Zoom.

### 3 grudnia – Spotkanie Rady Muzeum

Podsumowanie wydarzeń organizowanych przez Muzeum Ziemi Kozielskiej w 2021 roku.



# Ze zbiorów Muzeum Ziemi Kozielskiej – pasiak więźniarki nr 5467

## „MAMUSIU, CZY JA JESZCZE CIĘ ZOBACZĘ?”

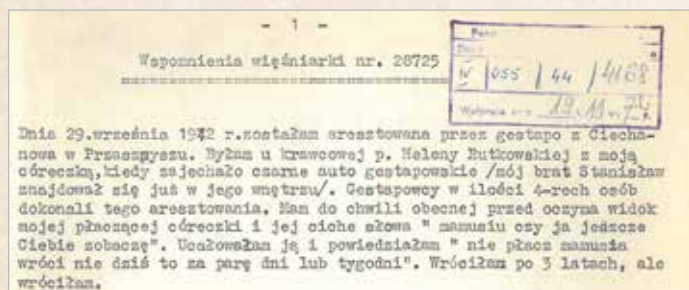
Aleksandra GAŁKA

**Pobyt w Konzentrationslager Auschwitz III Arbeitslager Blechhammer był wstrząsającym przeżyciem. Więźniów pozbawiano cywilnych ubrań i przebierano w pasiaki, buty zastępowano drewnianymi chodakami. Więźniowie ubrani w jednakowe uniformy tracili swoje cechy indywidualne, stawali się częścią masy, która była wyrzucona poza nawias ogólnie przyjętych norm. W obozach dochodziło do stygmatyzacji ludzi, każdy więzień otrzymał swój numer, który został mu wytatuowany na przedramieniu i wyszyty na pasiaku.**

W zbiorach Muzeum Ziemi Kozielskiej w Kędzierzynie-Koźlu znajduje się pasiak więźniarki nr 5467. Dzięki przeprowadzonym w ostatnich latach badaniom udało się ustalić jego właścicielkę – była nią Stefania Bywalec, w niektórych zapiskach określona jako „Wybraniec”.

Stefania Bywalec urodzona 5 listopada 1913 roku w miejscowości Lipa. Przez wiele lat zamieszkiwała Osiekę i Bulkową. Nieznane są dokładne losy kobiety, niemniej jednak dzięki zachowanym materiałom archiwal-

nym wiemy, że w 1943 r. była więziona w obozie koncentracyjnym KL Auschwitz–Birkenau, gdzie oznaczono ją numerem 28725. Aresztowania kobiety dokonano 29 września 1942 r. w Przasnyszu. Tego dnia Stefania wraz z córką udała się do krawcowej Heleny Rutkowskiej, przebywał u niej już jej brat Stanisław. Wówczas to czterech gestapowców podjechało pod zakład czarnym samochodem i dokonało aresztowań. Zalana łzami córka pytała – „mamusiu, czy ja jeszcze cię zobaczę”? Stefania odpowiedziała – „nie płacz mamusia wróci...”. Kobieta dotrzymała słowa, jednak jej powrót do domu nie był prosty. Do 1945 r. Stefania przebywała w kilku obozach, w tym w Judenlager w Sławięcicach (oznaczono ją numerem 5467) oraz w KZ *Watenstedt* i *Ravensbrück*. Przeniesiona na oddział sanitarny pracowała jako pielęgniarka pod pseudonimem Irena Lewandowska. W 1945 r. została wykupiona przez Szwedów i zabrana na kurację. Do kraju powróciła 20 października 1945 r. Po śmierci została pochowana na cmentarzu w Płocku.



Byłam prawie naga, gdyż sukienka w której byłam aresztowana była cienka i podarta przez psy. Miałam letnie pantofle i byłam bez pończoch. W Poznaniu zapiekowała się mną mama Musi Dąbrowskiej, która dała mi grubą chustkę i powiedziała mi okryj się chociaż bo do rana zmarzniesz. Od Musi dostałam też pończochy, Dąbrowskich było 5 i miały ze sobą więcej rzeczy.

15 stycznia 1943 r. zostałyśmy przetransportowane do Oświęcimia – Brzesinki. Przejechałyśmy tam nocą i padał wtedy duży śnieg. Z Oświęcimia do Brzesinki pędzono nas w towarzystwie psów i obraczano wulgarnymi przekleśkami. Po wszystkim było niczym w porównaniu z tym cośmy zobaczyły. Na samochodach ciężarowych wywołano trupy. Szkielety ludzkie rzucono na stony, polewano kwasem i palono. Z naszych ust wychodził jeden głuchy jęk "to samo będzie z nami". Najochydniejszym i nieludzkim było postępowanie z nami przy stryżeniu i goleniu, kiedy to musiałymy się rozbierać do naga, a SS-mani stali z batami drągnili i nędziliwali się z nas. Pędzili do parowej łaźni potem pod zimny prysznic i do tatuowania. Wieczorem zaprowadził nas "goniec" na Lagier A blok nr. 7. Był to wtedy blok polityczny. Rano po apelu pędzono nas do noszenia kamieni i karowania lasu pod 4-te krematorium. Było bardzo zimno, ręce nam przyznarzały do trzonków od aspidli. Praybiegł do nas jakiś więzień, wrócił kilka par rękawic i kazał się nimi podzielić. Jestem na sa to do śmierci wdzięczna.

W lutym z naszego bloku i 14-go zrobiono komandę 17-te liczącą 700 kobiet przeznaczoną do pracy w polu. Kopałyśmy rowy i nosiłyśmy cegły z rozbieranych domów. Nosiłyśmy po 5 cegieł przez cały dzień. W powrotnej drodze po cegły zdejmowałyśmy wasy z naszego ciała i odsiady. Ciała nasze to była jedna rana, z której sączyła się ropa. Do lagru wracałyśmy niosąc po trzy cegły, a miałyśmy około 5 km drogi. W drodze padały stare kobiety, które nie miały siły. Miałymy nogi poranione od drewniaków aż do kości.

Wracam jeszcze do selekcji która zaczęła się 27 i skończyła się 29 lutego 1943 roku. Była to selekcja ogólna lagrowa. Przynadł na blok dr Michman i powiedział, że połowa z nas musi iść do pieca. Swawster Elara, która była pokojną i blokową wraz z sekretarką blokową Zofią Bądek zaczęły spisywać więźniarki przeznaczone do komina. Tak zbliżyły się do mojej przyczmy blokowa krzyknęła polkaż się. Ja leżałam na 3 przyczy u góry. Przechłam ją by mnie nie zapisywała, mówiąc że jestem młoda mam małą córeczkę, obciążam przyczę. Zofia krzyknęła czyś głupia i zapisała. I poszły dalej zapisywać.

Wieczorem przyszła dr. Węgierska Jadzia na blok i zapowiedziała, żeby zgłosiły się pielęgniarki do pracy w szpitalu. Nie czekałam na nią, ale koleżanki zaprowadziły mnie do blokowej gdzie czekała doktor, która jak mnie zobaczyła powiedziała- nie wiem dlaczego czy cię dr. Rode /nieśmiała/ przywiezie/ bo jesteś bardzo szczupła, ale cię zapiszę. Rano blokowa zaprowadziła nas do ambulatorium. Dr. Rode potężnej budowy, na którego widok wystraszyłam się. Kilka dzień czułam przy badaniu odrzucił, mimo dobrego wyglądu. Zdawałam sobie sprawę że nie mam żadnych szans. Kiedy mnie jednak zobaczył powiedział, to nie jest jest szczupła, ale nie ma świerstu, a w szpitalu będzie miała więcej jedzenia i będzie lepiej pracowała jak te grube. Przydzielono mnie na blok 22-gi. Był to blok na którym leżały niekzi. Jedyną pielęgniarką polką była Stenia Ziółkowska z Warszawy.





# Cmentarz żydowski w Dębowej – co wiemy nowego?

## AKCJE WOLONTARIACKIE

Sławomir PASTUSZKA

Cmentarz w Dębowej, stanowiący miejsce pochówku członków dawnej żydowskiej gminy wyznaniowej w Koźlu, od niemal dwóch lat zmienia się na naszych oczach. To niezwykle miejsce o ogromnym znaczeniu religijnym, jak i historycznym, dzięki kolejnym podejmowanym w tym roku akcjom porządkowym zaczęło odkrywać przed nami swoje kolejne tajemnice.

Cmentarz powstał w 1814 roku i był formalnie użytkowany przez społeczność żydowską do połowy roku 1942. Jego szczegółowe losy opisane zostały już na łamach „Z Zamkowego Wzgórza” z grudnia 2020 roku w artykule „Bluszcz kryje relikty”, którego lekturę polecam zanim zasiądzie się do przeczytania tego tekstu.

### Akcje wolontariackie

17 września i 20 października 2021 roku na cmentarzu odbyły się całonocne – i zakończone świetnymi efektami – akcje porządkowe, w których łącznie wzięło udział niemal 50 chętnych do pomocy wolontariuszy. Dzięki grantowi pozyskanemu przez Fundację Dziedzictwa Kulturowego z Narodowego Centrum Kultury na działalność Koalicji Opiekunów Cmentarzy Żydowskich w Polsce, 15 września cmentarz został m.in. solidnie wykoszony z inwazyjnego bluszczu, barwinka i innych roślin ściółkowych, które intensywnie porastały niemal całą powierzchnię kwater grzebalnych. Działaniem tym przygotowany został nie tylko solidny grunt do pracy dla wolontariuszy, ale przede wszystkim światło dzienne ujrzało to, co roślinność pochłonięła przed dziesiątkami lat.

Spod warstwy wykoszonej do gruntu roślinności odsłoniły się liczne obramienia mogił, cokoły, postumenty, przyziemne partie ułamanych stel, a także całe nagrobki – co prawda nieliczne – oraz ich fragmenty lub konkretne elementy składowe. Już ich samo rozplanowanie w terenie pozwala na określenie, jak rozwijała się przestrzeń cmentarza. Dominują mogiły pojedyncze, z których część ujęta jest obramieniem. Te ujmują także po dwa, trzy, a nawet sześć pól grobowych. Ze względu na kradzież większości nagrobków w okresie powojennym, zachowane elementy przyziemne, ich obróbka i kształty pozwalają nam dzisiaj jedynie wyobrazić sobie, co mogło dawniej na nich stać.

W związku z podwyższeniem się terenu cmentarza o warstwę ziemi roślinnej, w niektórych miejscach nawet o 30–40 cm, praca wolontariuszy polegała przede wszystkim na usuwaniu zbędnych nawarstwień z pól grobowych, a także odczyszczeniu, porządkowaniu i odpowiednim wyeksponowaniu ich wszystkich zachowanych elementów kamiennych. Przewrócone, przekrzywione lub przemieszczone elementy ustawiano na swoich oryginalnych miejscach i odpowiednich dla nich pozycjach, dzięki czemu uporządkowana już przestrzeń zaczęła w końcu w pełni świadczyć o swoim przeznaczeniu. W ramach tych działań niejednokrotnie – w większości przypadkowo – dokonywano zaskakujących odkryć.

### Co udało się odkryć?

Po dwóch tegorocznych akcjach porządkowych wiemy przede wszystkim, że na cmentarzu w Dębowej przetrwało znacznie więcej nagrobków i ich elementów niż początkowo przypuszczano. W grudniu 2020 roku, kiedy ukazał się poprzedni artykuł poświęcony tej nekropolii, jakiegokolwiek dane personalne odczytać można było zaledwie z siedmiu nagrobków, w tym z trzech, które odnaleziono w Rybniku. Teraz dołączyły do nich w pełni kompletne nagrobki kupca Juliusa Rosenbauma (zm. 1.12.1906) i Dory Katschinsky (zm. 4.2.1925).

Pierwszy z nich to typowy dla swojego okresu stelo-obelisk, wykonany z betonu, stąd prawdopodobnie – tak jak nagrobek Selmy Loewy zd. Proskauer – ze względu na niską jakość materiału, oparł się pokusie złodziei kamieni nagrobnych. Jego lico wypełnia prosta inskrypcja w języku niemieckim: *Tu spoczywa kupiec Julius Rosenbaum, urodzony 12 lipca 1854, zmarły 1 grudnia 1906*, a pod nią jeszcze jeden wers w języku hebrajskim, którym jest dzień i miesiąc śmierci zmarłego wedle kalendarza żydowskiego: *14 kislew*.

Drugi z wymienionych nagrobków – ustawiony przez wolontariuszy do pionu – to nowoczesna stela w duchu oszczędnego modernizmu, zwężona u szczytu i zamknięta trójkątnie, wykonana z granitu strzebińskiego, charakteryzująca się niebieskawym odcieniem. Polerowane lico – w prze-

ciwieniu do zgrubnie obrobionych boków i tyłu – wypełnia osiowo rozmieszczona inskrypcja hebrajska i niemiecka, którą wieńczy motyw gwiazdy Dawida. Jej treść brzmi następująco: *Tu spoczywa panna Dwora, córka pana Chajima Moszego, Dora Katschinsky, urodzona 14 marca 1853, zmarła 4 grudnia 1925. Niech będzie dusza jej związana w węźle życia.*



Jedna z przyziemnych partii marmurowych stel



Jedna z przyziemnych partii piaskowcowych stel



Nagrobek Dory Katschinsky



Kolejne odnalezione nagrobki przetrwały już fragmentarycznie. Jeden z nich upamiętnia Rosettę Rosenthal z domu Boss, której data śmierci pozostaje nadal nieznana. W całości zachowały się z niego obramienie pola grobowego, piaskowcowy płaski cokół o sfazowanych górnych krawędziach oraz ustawiony na nim postument z białego marmuru z niemiecką formułą końcową *niech spoczywa w spokoju*, ujętą w dwie skrzyżowane ze sobą gałązki palmowe. Stela przetrwała częściowo w dwóch kawałkach. Ponad personaliami zapisano: *tu spoczywa moja najukochańsza żona, nasza nie-*



Seegall. Breslau

*zapomniana matka*. Z drugiej strony widnieje natomiast żalobny wiersz poświęcony zmarłej.

Przy porządkowaniu przyziemnej partii jednej z piaskowcowych stel autorstwa mistrza kamieniarskiego Seegalla z Wrocławia, na której przetrwały jedynie data śmierci: 8 listopada 1870 roku, a także dolne horyzontały nazwiska panińskiego, natrafiono na trzy fragmenty niewielkiego marmurowego nagrobka dziecięcego. Zachowany na nim tekst hebrajski brzmi następująco: [...] *oto ta, dziewczynka delikatna, trzyletnia Fejga, córka czcigodnego pana Zelig, jego światło niechaj świeci. Odeszła w poniedziałek 22 szwat 586 według krótkiej rachuby. Niech będzie dusza jej związana w węzle życia*. Data po przeliczeniu na rachubę gregoriańską wypadła 30 stycznia 1826 roku, w związku z czym należy uznać obecnie ten nagrobek za najstarszy. Niestety, świeckie personalia dziewczynki nie są znane. Zachowane metryki dla ludności wyznania mojżeszowego z tego okresu obejmują jedynie miasto Koźle, stąd też należy sądzić, że pochodziła ona z jednej z okolicznych wsi, z których ludność żydowska rejestrowana była w oddzielnej księdze dla wszystkich pozostałych miejscowości powiatu kozielskiego. Ta jednak się nie zachowała.



Nagrobek trzyletniej dziewczynki

Spośród innych fragmentów natrafiono jeszcze na dwie niekompletne stele z niszami, które oryginalnie wypełniały tablice inskrypcyjne. Ich brak nie pozwala dzisiaj ustalić, kogo upamiętniały.

Zwienńczenia zostawiano

## Zwienńczenia zostawiano

Kolejne odkryte i warte opisanie są zwienńczenia nagrobków, które na cmentarzu pozostały ze względu na ich różnorodną obróbkę, a tym samym nie nadawały się na tzw. przeróbkę.

Jedno z nich, wieńczące pierwotnie nagrobek małżeński z białego marmuru, leżało w polu grobowym przytrzaśnięte przez masywny piaskowcowy postument, obrobiony w postaci imitacji skałek. Masywne zwienńczenie, ujęte profilowanymi listwami, zawiera półokrągłą płycinę wypełnioną skrzyżowanymi gałązkami wawrzynu. Poniżej na listwie zapisano w języku niemieckim: *tu spoczywają nasi najukochańsi rodzice*, co też informuje, że pochowani w grobie małżonkowie zmarli w krótkim odstępie czasu, tak, że fundatorami ich nagrobka były już tylko ich dzieci. Charakterystyczna obróbka zwienńczenia wskazuje też, że nagrobek wykonano w latach 80. XIX wieku w jednym z górnośląskich warsztatów kamieniarskich.

Dwa kolejne z zachowanych zwienńczeń pochodzą z różnych okresów i oba tkwiły w ziemi pochłonięte przez gęstą roślinność. Jedno zamknięte półkolistością i ujęte profilowaną listwą to odłamana szczytowa część prostej steli z białego marmuru. Jego wnętrzu wypełniają dwie hebrajskie litery formuły początkowej, oznaczające: *tu została pochowana*. Kolejne zwienńczenie – wykonane z szarego granitu strzegomskiego – bez wątpienia pochodzi z lat 30. XX wieku, o czym świadczy jego charakterystyczna obróbka w duchu oszczędnego modernizmu.

Inne ze zwienńczeń, a właściwie jego większa część, to górna partia steli zamkniętej łukiem pełnym, wzdłuż którego rozmieszczona została inskrypcja hebrajska z datą śmierci: 16 nisan i uszkodzonym rokiem, co też nie pozwala go jednoznacznie odczytać. Pośrodku umieszczone zostały natomiast dwie hebrajskie litery tworzące tzw. formułę początkową.

## Przyziemne partie stel nadal kryją fragmenty inskrypcji

W trakcie prac na cmentarzu odsłonięto i wyczyszczono około dziesięciu nadal tkwiących w ziemi przyziemnych partii odlamanych stel z marmuru, na których w zdecydowanej większości zachowała się inskrypcja hebrajska, najczęściej od jednego do trzech wersów, w jednym przypadku nawet pięć. Analizując ich charakterystyczną – i jednocześnie solidną – obróbkę oraz zastosowany krój liternictwa, nie ma wątpliwości, że pochodzą one z pierwszych dekad funkcjonowania cmentarza, choć rozsięte są w różnych jego częściach. Niektóre z nich posiadają ciekawą dekorację roślinną i geometryczną, ujmującą w postaci obramienia pole inskrypcyjne.

Pod względem treści zdecydowana większość przetrwałych inskrypcji ma charakter lamentacyjno-eschatologiczny oraz stanowiła część wydzielonych bloków wierszowanych, które zazwyczaj umieszczano pod częścią o charakterze stricte informacyjnym. Na kilku z nich dostrzec można także formułę końcową w charakterystycznej postaci pierwszych liter pięciowyrzowej frazy *Niech jego / jej dusza związana będzie w węzle życia*.

Jakiegolwiek personalia zmarłych widoczne są na trzech fragmentach stel. Tylko na jednej z nich w dolnej części umieszczona została część typowo informacyjna, której treść brzmi [...] *oto ten, wybitny, nasz nauczyciel, pan Jeszajahu, syn naszego nauczyciela, pana Meszulama Kaufmana, niech pamięć sprawiedliwego będzie błogosławiona. Niech będzie dusza jego związana w węzle życia*. Co ciekawe, jest to jeden z synów Simona Kaufmanna, którego nagrobek został odnaleziony w Rybniku i powrócił półtora roku temu na dębowski cmentarz. Na kolejnej steli, na której przetrwały dwa wersy inskrypcji, wyróżnione graficznie imię zmarłego mężczyzny wymieniono w tekście o charakterze lamentacyjnym: *zabrany od nas nagle, Nachman będzie wśród naszego Ojca w niebiosach*. Na innej natomiast zastosowano popularny zabieg – personalia zmarłego zakodowane zostały także w treści wierszowanej poprzez oznaczenie znakami abrewiacji konkretnych liter w poszczególnych wyrazach. Do dzisiaj zachowały się dwa pełne ostatnie wersy oraz początek trzeciego, licząc od końca. Z oznaczonych trzema kropkami liter obecnie odczytać można jedynie: *syn pana Dawida*.

Z innych omawianych fragmentów stel ustalić można znacznie mniej informacji, m.in. płeć zmarłego, dzięki zastosowanym w treści zaimkach przymiotnych. Na jednej przetrwała końcówka daty śmierci: *w roku 606 według krótkiej rachuby*, co oznacza, że upamiętniona tym nagrobkiem osoba zmarła w roku 1845 lub 1846.

Poza marmurowymi przyziemnymi partiami stel, zachowało się też kilka piaskowcowych o charakterystycznej obróbce, które bez wątpienia pochodzą z lat 70. i 80. XIX wieku. Na większości z nich nie zachowały się żadne teksty (wyjątek stanowi ten z datą śmierci 8 listopada 1870 roku), natomiast na części umieszczona jest sygnatura kamieniarska *Seegall, Breslau*. Poza tą natrafić można jeszcze na podpisy innych kamieniarzy, pochodzących z Wrocławia (*Bial. Bildhauer. Breslau*), Głogówka (*A. Josko. Ob. Glogau*) i Gliwic (*Mahler. Gleiwitz*).

## Podsumowanie

Choć ostatnie odkrycia dostarczyły wiele nowych informacji na temat nekropolii kozielskich Żydów, to bez wątpienia jeszcze wiele przed nami! Cmentarz nadal wiele skrywa, co być może uda się odsłonić czy odnaleźć podczas kolejnych wolontariackich akcji porządkowych.



Mahler. Gleiwitz



Jedno z odnalezionych zwienńczeń



# 103. Rocznica Odzyskania przez Polskę Niepodległości

## TYDZIEŃ PATRIOTYCZNY

Jacek ZIOBER

Polska nie odzyskała niepodległości jednego dnia, całość była stopniowym procesem. Żmudna praca 5 pokoleń zaowocowała w sytuacji, gdy załamała się potęga zaborców. Podobnie zostały przygotowane wydarzenia mające uczcić tegoroczną rocznicę, świętowanie zostało rozłożone na 7 dni mających kompleksowo przedstawić historię tamtych lat, dzięki czemu dołożyć cegiełkę w budowaniu świadomości kolejnych pokoleń.

„Tydzień Patriotyczny” był cyklem dziesięciu spotkań historyczno-kulturalno-społecznych, które zostały przygotowane na 103. Rocznicę Odzyskania przez Polskę Niepodległości. Każdy z 7 dni obfitował w wydarzenia pozwalające dotknąć historii, dzięki czemu aktywnie upamiętnić wydarzenia sprzed lat. Tydzień Patriotyczny odbył się w terminie 10–17 listopada 2021 roku.

Głównymi organizatorami byli Muzeum Ziemi Kozielskiej i Gmina Kędzierzyn-Koźle, do przygotowania dołączyło się również wielu partnerów, m.in.: Miejska Biblioteka Publiczna w Kędzierzynie-Koźlu, Towarzystwo Ziemi Kozielskiej, Instytut Śląski w Opolu, Instytut Nauk Pedagogicznych Uniwersytetu Opolskiego, Ogólnokształcąca Szkoła Baletowa im. Ludomira Różyckiego w Bytomiu. Głównym sponsorem wydarzeń była Grupa Azoty Zakłady Azotowe Kędzierzyn S.A. Wszystkim osobom zaangażowanym serdecznie dziękujemy za okazaną pomoc.

Pierwszego dnia uroczystości 10 listopada w holu Miejskiej Biblioteki Publicznej w Kędzierzynie-Koźlu odsłonięto wystawę pt. „Drogi do Niepodległej”, równolegle w wielu filiach biblioteki odbyły się warsztaty dla najmłodszych pt. „Pamiętajmy o symbolach” (fot. 1–2).

11 listopada w Muzeum miał miejsce wspólny śpiew pieśni patriotycznych, wydarzenie prowadziła Dyrektor Zarządzająca Muzeum Izabela Migocz przy akompaniowaniu pianistki – kameralistki Pani Katarzyny Rzeszutek (fot. 3–4).

12 listopada odbył się wykład dr. hab. Marka Białokura prof. Uniwersytetu Opolskiego pt. „Jak feniks z popiołów. Odrodzenie państwa polskiego 1918. Myśli–Słowa–Obrazy” (fot. 5).

13 listopada miał miejsce finał konkursu dla młodzieży na komiks pt. „Polska Niepodległość Odrodzona! 1918”. Zwyciężyła praca uczennicy I Liceum Ogólnokształcącego im. Henryka Sienkiewicza w Koźlu Marty Stasiak pt. „Jak znany kompozytor przyczynił się do wybuchu powstania wielkopolskiego” (fot. 12).

14 listopada ulicą Pamięci Sybiraków oraz ul. I. Kraszewskiego przeszła defilada i odbyła się prezentacja przy murach



Muzeum Kawalerzystów Ochotniczego Szwadronu 3 Pułku Ułanów Śląskich (fot. 6–7).

15 listopada odbyło się spotkanie autorskie na temat książki autorstwa Zofii Czechlewskiej pt. „Polskie Tańce Narodowe” oraz pokaz polskich tańców narodowych w wykonaniu uczniów Ogólnokształcącej Szkoły Baletowej im. Ludomira Różyckiego w Bytomiu (fot. 8–10).

16 listopada w Muzeum miał miejsce pokaz archiwalnego filmu pt. „Cud nad Wisłą”, prezentowanego przez Stowarzyszenie Opolskie Lamy (fot. 11).

Ostatniego dnia uroczystości 17 listopada w Muzeum odbyło się XXVI Kędzierzyńsko-Kozielskie Seminarium Naukowe pt. „Świat życia codziennego czasu powstań śląskich z perspektywy stulecia”. Przygotowane przez Towarzystwo Ziemi Kozielskiej oraz Instytut Nauk Pedagogicznych Uniwersytetu Opolskiego. W tym dniu miał miejsce również wernisaz wystawy pt. „Ziemia Kozielska w czasie powstań i plebiscytu”. Za przygotowanie wystawy odpowiadali Instytut Śląski w Opolu oraz Muzeum Ziemi Kozielskiej (fot. 12–15).













## Ziemia Kozielska w czasie powstań i plebiscytu

# ŚLĄSKIE GAZETY SPRZED WIEKU

Bolesław BEZEG

Pomysł na wystawę prezentującą wycinki z ukazujących się na Górnym Śląsku sto lat temu polskojęzycznych gazet, pojawił się w efekcie pobieżnego przeglądu archiwalnych zasobów Instytutu Śląskiego w Opolu. Ilość wzmianek i większych artykułów opisujących rzeczywistość sprzed wieku była tak obfita, że grzechem byłoby nie podjąć próby udostępnienia współczesnym mieszkańcom ziemi kozielskiej choć części z nich.

Historycy zajmujący się badaniami prasoznawczymi okresu plebiscytu i powstań śląskich w ostatnim czasie zyskali ogromną pomoc – pracownicy Instytutu Śląskiego w Opolu przeprowadzili digitalizację polskich gazet sprzed wieku i teraz archiwalne zasoby można przeglądać w komputerze, korzystając z wszelkich udogodnień tego sprzętu. Jak wielka jest to pomoc dla badaczy, wiedzą tylko ci, którzy ślęczeli na czytnikach zmikrofilmowanych gazet, usiłując zrekonstruować słowa z niewyraźnych czarno-białych, a często negatywowych fotografii.

Historycznym grzechem byłoby nie skorzystać z powstałych w ten sposób możliwości i udogodnień. Szczególnie, że uprzejmie pracownice Instytutu Śląskiego, w swojej wielkiej życzliwości pomagały, dokonując wstępnej selekcji materiałów. Po przejrzaniu tysięcy wycinków dotyczących okresu Powstań Śląskich i plebiscytu na Górnym Śląsku zorientowaliśmy się, że bardzo wiele z nich dotyczy bezpośrednio mieszkańców ziemi kozielskiej, często ich pracy, życia kulturalnego, występujących pomiędzy nimi napięć, a nawet zdarzających się tu przestępstw i przypadków politycznego terroru.

Pierwsza selekcja otrzymanych z Instytutu Śląskiego zeskanowanych wycinków prasowych, z których najstarsze sięgały początków I wojny światowej, a najmłodsze roku 1925, dała wynik około 1000 notatek

i większych artykułów dotyczących bezpośrednio miejscowości powiatu kozielskiego i jego najbliższych sąsiednich okolic, takich jak Kuźnia Raciborska, Leśnica, Raszowa, czy Baborów albo Ujazd. Gdy już trzeba było ostatecznie zdecydować, co powinno trafić na wystawę, w stawce zostało ponad 400 wycinków. Ostatecznie na plansze trafiło około 100 najbardziej reprezentatywnych wycinków.

W badanym okresie na Górnym Śląsku ukazywało się kilkanaście gazet polskojęzycznych, z których o ziemi kozielskiej pisały najczęściej takie gazety, jak: „Nowiny”, „Nowiny Codzienne”, „Katolik”, „Gazeta Opolska”, „Głos Śląski”, „Górnoślązak” czy „Goniec Śląski”. Ale Koźle czy Kędzierzyn pojawiały się też na łamach satyrycznego magazynu „Kocynder”. Nierzadko czasopisma te publikowały na swych łamach artykuły polemiczne do publikacji ukazujących się w prasie niemieckojęzycznej, zatem uprawnionym jest wniosek, że także ludność niemieckojęzyczna miała do dyspozycji kilka górnośląskich gazet.

### O czym pisano?

Opowieść, jaka wylania się z fotografii fragmentów pożółkłych gazetowych stron, zaczyna się w okresie trwania I wojny światowej, kiedy to dominują publikacje dotyczące sfery ekonomicznej życia mieszkańców





ziemi kozielskiej. Jak w całych ówczesnych Niemczech, także i u nas obowiązywała reglamentacja żywności i antyspekulacyjne przepisy zabraniające handlu nadwyżkami objętych reglamentacją artykułów żywnościowych. Władze pruskie w swoich komunikatach tłumaczyły, że reglamentacja i surowe kary za spekulację miały na celu ochronę interesów miejscowych rolników, ale dla nikogo nie powinno być tajemnicą, że przede wszystkim chodziło o sprawowanie kontroli nad produkcją żywności, która stała się towarem strategicznym i była bardzo potrzebna na froncie.

Efekt? Mieszkańka naszego powiatu, która nadwyżki posiadanych ziemniaków nie oddała do gminy, lecz dwa centnary (100 kg) sprzedała kupcowi z okręgu przemysłowego, nie dość, że straciła będąc przedmiotem nielegalnego handlu ziemniaki, to jeszcze musiała zapłacić dotkliwą grzywnę, która znacznie przewyższała wysokość otrzymanego za ziemniaki honorarium. Oprócz doniesień o udaremionych spekulacjach płodami rolnymi i mięsem z nielegalnego uboju, równie regularnie ukazywały się w tym czasie komunikaty landratów (starostów) aktualizujące urzędowe ceny na szereg produktów żywnościowych, ale także opał, naftę i benzynę do samochodów. Bo niektórzy mieszkańcy ziemi kozielskiej mieli już wówczas samochody, głównie ciężarowe, pracujące w licznych na ziemi kozielskiej zakładach przemysłowych oraz osobowe – te były raczej domeną elit, lekarzy, przedsiębiorców czy oficerów.

W październiku roku 1918 pojawia się widoczny na łamach także śląskiej prasy przełom – to wtedy właśnie wybrany głosami Polaków wieloletni poseł do Reichstagu Wojciech Korfanty wygłosił w niemieckim parlamencie swoje najsłynniejsze przemówienie, w którym w uprzejmych, acz stanowczych słowach zapowiedział, że odradzająca się Polska będzie się domagała zwrotu wszystkich ziem zamieszkiwanych przez Polaków. A więc także Górnego Śląska. Wydarzenie to zaowocowało pojawieniem się w śląskiej prasie mnóstwa komunikatów o bujnym życiu polskich stowarzyszeń. Uaktywniają się takie organizacje, jak Towarzystwo Polek, kółka oświatowe, ludowe czytelnice, koła śpiewacze, drużyny Towarzystwa Gimnastycznego Sokół, amatorskie zespoły teatralne, grupy organizujące edukacyjne odczyty, prelekcje i kluby organizujące wiece propagandowe.

Na szczególną uwagę zasługują grupy i organizacje parafialne. To one organizowały systematyczne pielgrzymki na Górę Świętej Anny, ale i do Częstochowy czy wycieczki do Krakowa, z których relacje zachęcały kolejne grupy do odwiedzenia, jak to się dziś określa, „polskich miejsc mocy”.

Oczywiście bardzo wiele publikacji z tego okresu dotyczyło działalności prężnych tu sto lat temu polskich organizacji i towarzystw społecznych, których celem było przekonanie pozostałych mieszkańców do głosowania w plebiscycie za przynależnością Śląska do Polski. Dlatego też bardzo wiele wycinków dotyczy odbywających się w poszczególnych miejscowościach powiatu kozielskiego wieców

### Linia demarkacyjna podobno już ustalona.

Jak się dowiadujemy, Komisja Międzysięsuznicza wykreśliła linię demarkacyjną, jako tymczasową granicę między obszarem, który mają prawo zajmować siła zbrojną powstańcy, a terenem, na którym wojsko powstańcze nie powinno przebywać. Na całym Górnym Śląsku pozostają władze koalicyjne, jak w chwili obecnej. Linia ta biegnie od Bogumina wzdłuż Odry przez Racibórz do Dziegowic, stąd przez Ujezd tuż na zachód od Strzelec przez powiat Oleski, omijając Olesno (niem.) do Bocianowic na granicy polskiej. Poza tą linią leżałyby więc Koźle, Kędzierzyn, Opole, Kluczborek i Olesno. Urzędowego potwierdzenia tej wiadomości, jeszcze niema. Następnym razem musiałyby być oddane w ręce nasze stacje kolejowych, poczt i administracji. Oczywiście Niemcom nie wolno by było przechodzić na stronę polską. Nie określamy naszego stanowiska w tej sprawie.

„Głos Śląski” z 12.05.1921 r. – donosi o budowie linii demarkacyjnej

### Koźle. (Przystań portu kozielskiego w rękach powstańców.)

Naczelną komenda górnośląskiej siły zbrojnej donosi, że przystań kozielska nadal strzeżoną będzie przez wojska powstańcze pod kontrolą jednak oficerów aljanckich. Do miejscowości neutralnych, mającymi być obsadzonymi, jak donoszono, przez wojska koali-

„Goniec Śląski” z 25.05.1921 r. – informuje o zajęciu kozielskiego portu przez powstańców

politycznych i zebrań ludowych. Odbywały się one najczęściej w prywatnych lokalach, najczęściej restauracyjnych, ale nie tylko. Ich organizatorzy zapraszali w charakterze prelegentów gości z innych części Śląska, najczęściej z Opola, Katowic i Bytomia, gdzie działały najprężniejsze oddziały Polskiego Komisariatu Plebiscytowego. Polski Komisariat Plebiscytowy działał również w Koźlu, ale w efekcie brutalnego nań napadu, placówkę przeniesiono do Ciska.

kilka głębokich ran, nadto liczne pręgi na całym ciele wskazują, że znęcano się długo nad ofiarą. Leszczyka Jana z Brzeźca pokluto bagnietami, a nadto dano do niego kilka strzałów karabinowych. Rozbito mu czaszkę do tego stopnia, że mózg zupełnie wypłynął. Kaluży Janowi z Brzeźca połamano żebra, ręce i poprzecinano ciało ostrem narzędziem.

Do Leszczyka Ignacego z Brzeźca dano z bliska trzy strzały karabinowe i zadano mu kilka ran, z których jedna 30 cm. długa, 10 cm. szeroka. Na ciele Stolarza Leona, syna sołtysa ze Starego Koźła stwierdziła komisja przetrzała kulą karabinową oraz pchnięcie bagnietem z tyłu w lewy bok.

Komisja zarządziła zdjęcia fotograficzne zwłok, które natychmiast zostały wyalane do Komisji Międzysięsuzniczej w Opolu. Są to jaskrawe dowody barbarzyństwa Niemców, którzy chlubią się przed całym światem swą wysoką kulturą.

„Katolik” z 24.05.1921 r. – donosi o napadach na Polaków

### Koźle. (Okrutne mordowanie Polaków).

Specjalna komisja, złożona z lekarza pułkowego, dr. Nowaka, oraz oficerów Sokołowskiego i Wiśniewskiego i trzech przedstawicieli gminy Stare Koźle p. Nowaka, Hermana i Rusa wyjechała dnia 13. maja do Koźla, by na miejscu przeprowadzić oględziny zwłok 6 mężczyzn, mieszkańców gmin Stare Koźle i Brzeziec, zamordowanych w okrutny sposób przez strzelców niemieckich.

Ofiary mordu zabrali bojowcy niemieccy jako zakładników z ich rodzinnych wiosek, by wywieźć ich do Koźla. Przed doprowadzeniem ich do miasta pomordowali ich w haniebnym sposobie w lesie pod Pogorzalcem, nakazawszy im poprzednio własnymi rękami kopać sobie groby. Leszczykowi Józefowi z Brzeźca pocięli ciało nożami, zadając mu



**Koźle. (Niepotrzebny strach).** W obecnym czasie odbywają się w powiecie kozielskim u gospodarzy rewizje w celu stwierdzenia zapasów zboża i kartofli. Z tej przyczyny rozszerzono pomiędzy ludnością pogłoski, że także będą się odbywały poszukiwania za bielizną, wskutek czego w Uciskowie pewna kobieta spakowała swoją bieliznę i inne wartościowe rzeczy w wielki mięk i schowała takowy na polu w życie. Gdy następnego dnia po rzeczy przyszła, już ich nie było, gdyż znalazł się inny »rewizor«, który je zabrał.

„Głos Śląski” z 23.05.1918 r. – informuje o rewizjach w okolicach Koźla

— **Międzysojusznicza Komisja Rządząca i Plebiscytowa** nadsyła nam następujący komunikat:

Odezw a. Komisja Międzysojusznicza Rządząca i Plebiscytowa podaje do wiadomości ludności Górnego Śląska oświadczenie, otrzymane od Konferencji ambasadorów w Paryżu:

Mocarstwa sojusznicze jednomyślnie potępiają rozruchy, które zakłóciły spokój na Górnym Śląsku.

Zdarzenia na Górnym Śląsku nie mogą w żaden sposób wpłynąć na postanowienia, które mocarstwa sojusznicze powziąć mają.

Mocarstwa sojusznicze rozstrzygną w chwili odpowiedniej sprawę Górnego Śląska, kierując się tylko wynikami plebiscytu i przepisami traktatu pokojowego.

Opole, dnia 9. maja 1921 r.

Przedstawiciel Francji:

Przewodniczący: Le Rond.

Przedstawiciel Włoch:

A. de Marinis.

Przedstawiciel Wielkiej Brytanii:

H. F. P. Percival.

„Katolik” z 14.05.1921 r. – odezwa Międzysojusznicznej Komisji Rządzącej i Plebiscytowej w sprawie III powstania śląskiego

Z dnia 10. maja 1921 godz. 12. w poł.

Na skutek porozumienia się Naczelną Komendy Wojsk. Powst. z władzami koalicyjnymi operacje wojskowe zostały wstrzymane i ustalona linia demarkacyjna, na której zatrzymały się oddziały powstańcze. Linia ta odpowiada w zupełności tym stanowiskom, jakie zajęły oddziały powstańcze. Władze koalicyjne przyjęły gwarancję utrzymania tej linii i przeprowadzenia zawieszenia broni.

Linia demarkacyjna biegnie wzdłuż Odry do przewozu na zachód od Dziergowic, następnie przez Kędzierzyn, na zachód od Ujazdu, Wielkich Strzelec i Kolonowskiej, na wschód od Dobrodzienia, przez Boclanowice (powiat oleski) do granicy polskiej.

„Katolik” z 12.05.1921 r. – opisanie przyszłej linii demarkacyjnej

my, aby nasi gospodarze i interesenci we wszystkich swych zapotrzebowaniach produkcyjno-gospodarczych zwracali się z pełnym zaufaniem do swego „Rolnika”, który mieści się w gmachu Banku Ludowego w Koźlu.

„Katolik” – z 24.05.1921 r. – informuje o wysadzeniu mostu w Koźlu

W okresie wzmożonej walki propagandowej pojawiało się więcej materiałów o charakterze publicystycznym, często w bardzo prosty sposób tłumaczących, iż „Ślązak i katolik to Polak, a Niemiec to ewangelik, więc teraz chyba jasne mili Ludkowie na jaką opcję winniście głosować w plebiscytcie”. Nie brak relacji o zbrojnych wystąpieniach polskich powstańców, czasami bardzo mało wiarygodnych. Np. w początkach maja 1921 r., podczas trzeciego powstania śląskiego, co najmniej dwie polskie gazety opublikowały informacje o zajęciu Koźla przez powstańców, tymczasem, taka sytuacja nie miała miejsca ani przez moment. Na usprawiedliwienie redaktorów można przyjąć fakt, że w trakcie powstańczych walk bardzo trudno było weryfikować informacje docierające do położonych daleko od powstańczej linii frontu redakcji.

Osobną dużą częścią gazetowych publikacji związanych z okresem powstań są doniesienia o różnego rodzaju aktach terroru, zarówno podczas powstań, jak również po zakończeniu ostatniego zrywu. Jeszcze przez parę lat na terenie ziemi kozielskiej działała grupa Selbstschutzpolizei, która była ścigana także przez niemiecką policję, a według przechwałek jej dowódcy odpowiadała za zamordowanie ponad 200 osób – Polaków i Niemców Polakom sprzyjających. Wielokrotnie też publikowano różne spekulacje na temat sposobu podziału Śląska pomiędzy Polskę i Niemcy.

## Podsumowanie

Niewątpliwie zgromadzone w Instytucie Śląskim wycinki w zdigitalizowanej formie są dla badaczy wielkim ułatwieniem. Niestety, ze względu na ograniczoną ilość miejsca na planszach to co zamieściliśmy na wystawie, stanowi tylko czubek góry lodowej, ledwie zasygnalizowanie tematyki.

## „Rolnik” w Koźlu.

Koźle. Z Koźla donoszą nam: Dla ożywienia ducha gospodarczego w naszym powiecie założono tu w grudniu ubiegłego roku spółkę handlową „Rolnik”. Spółka ta istniała już dawniej, na skutek jednak różnych zająć w latach powojennych przestała istnieć. Obecnie nastąpiły inne czasy, wyloniły się nowe potrzeby i dlatego zabrano się do nowej pracy. Odnowiono tę dla rolnika tak ważną spółkę, która obecnie po zapisaniu sądowym podejmuje się wszelkich czynności w jej zakresie wchodzących. Życzyć sobie może-

Koźle. (Most kolejowy wysadzony w powietrze). Niemieckie gazety donoszą, że wielki most kolejowy przy Koźlu (przystanek) został wysadzony w powietrze. Wybuch był bardzo silny. W mieście samą popękało bardzo wiele szyb w oknach. Ruch kolejowy do Głogówka jest przerwany.

Koźle. (Udział »reichswehry« w walkach). Stwierdzono, że podczas bitw na prawym brzegu Odry w powiecie kozielskim wziął udział w walce większy oddział »reichswehry« w liczbie 2 tysięcy ludzi. Żołnierze ubrani są w uniformy wojskowe, jedynie czapki mają cywilne. Prócz »reichswehry« czynne są liczne oddziały Orgeschu pod dowództwem oficerów regularnej armii niemieckiej.

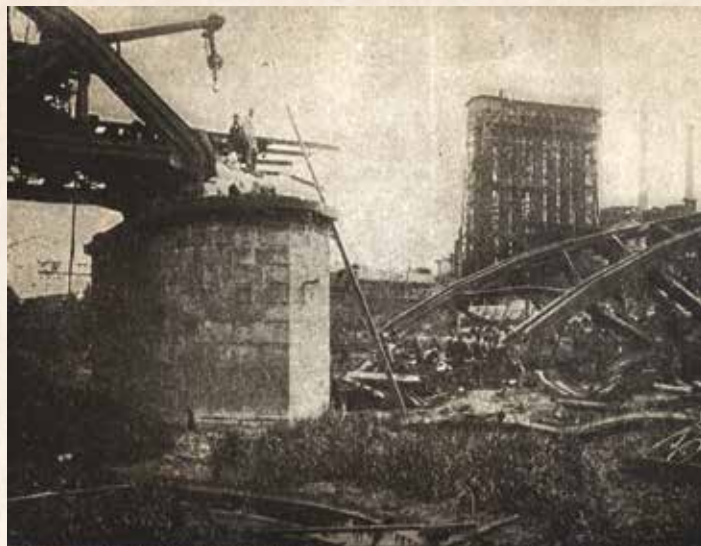
„Nowiny” z 24.05.1925 r. – komunikat po dorocznym zebraniu Spółdzielni Rolnik



# ZE ZBIORÓW ARCHIWUM MUZEUM CZYNU POWSTAŃCZEGO W GÓRZE ŚWIĘTEJ ANNY – ODDZIAŁ MUZEUM ŚLĄSKA OPOLSKIEGO



Most kolejowy w porcie w Koźlu zniszczony przez wycofujących się powstańców, 4 czerwca 1921 r.



Most kolejowy w porcie w Koźlu zniszczony 4 czerwca 1921 r.



Pracownicy plebiscytowi z powiatu koziełskiego, m.in. dr Teofil Golus, Antoni Zaiczek





Stanowisko włoskie na moście w Koźlu. W głębi widoczne stanowisko powstańców, maj 1921 r.



Niemcy odbudowują most kolejowy w porcie w Koźlu zniszczony przez wycofujących się powstańców, 4 czerwca 1921 r.



Most drogowy na Kłodnicy pod Pogorzelcem (obecnie dzielnica Kędzierzyna) wysadzony przez wycofujących się powstańców, 4 czerwca 1921 r.



Most drogowy na Kłodnicy pod Pogorzelcem (obecnie dzielnica Kędzierzyna) wysadzony przez wycofujących się powstańców, 4 czerwca 1921 r.



Most kolejowy koło Kędzierzyna zniszczony przez powstańców



Most pod Sławęciami zniszczony przez powstańców 4 czerwca 1921 r.





Armata 4 baterii artylerii powstańczej przed wyruszeniem na front pod Kędzierzyn, przy koniu Edmund Kabciz



Powstańcy zajmują Kędzierzyn, na pierwszym planie po lewej Adam Benisz



Ks. Jan Brandys



Jan Surzycki poległy w walkach o Stare Koźle



Adam Benisz



# Echa powstań śląskich na terenach pogranicza

## CZAS WALK

Urszula Stefania WIĘCEK

Sprawa odbudowy państwowości polskiej była naczelnym zadaniem społeczeństwa polskiego od schyłku XVIII wieku aż po wiek XX. Świadczą o tym przede wszystkim zrywy powstańcze XIX w. Angażowały one Polaków nie tylko w Królestwie Polskim, będącym faktycznie terytorium zaboru rosyjskiego. W szeroko pojętą walkę o niepodległość włączyli się Polacy z pozostałych zaborów, emigracji czy też ochotnicy z całej Europy.

Każdy z tych zrywów był nowym doświadczeniem. W początkach XX w., gdy Europa nieuchronnie zbliżała się do wybuchu I wojny, sprawa polska dla Polaków była już przesądzona: powstanie Polska na określonym historycznie terytorium, którego zasięg określa granice. Dla polskiego społeczeństwa zaboru pruskiego – Wielkopolski i Śląska, stało się jasne, że połączenie z Macierzą musi się dokonać. Oczywiście i takie przekonanie żywili Polacy pozostałych zaborów. Do ewentualnej walki przygotowywano się już przed wybuchem wojny, także na terenie Górnego Śląska. Zaowocowały one trzema powstaniami śląskimi. Były one przygotowywane już wcześniej, tworzone szeroko pojęte zaplecze do przyszłych działań i walk. Efektem był udział Polaków nie tylko ze Śląska, ale i z innych terenów. W Kędzierzynie-Koźlu jest szeroko znany wątek udziału ochotników z Kresów Wschodnich, szczególnie w trzecim powstaniu śląskim. Analizując m.in. ten fakt, warto zwrócić uwagę na rolę, jaką w tych przygotowaniach odgrywał rejon pogranicza. Społeczeństwu powiatu kozielskiego należy przybliżyć jeden z rejonów pogranicza, jakim był powiat wieluński.

### Przygotowania do walk

Początek przygotowań to założenie z inicjatywy Józefa Piłsudskiego POLSKIEJ ORGANIZACJI WOJSKOWEJ (1914 r.). Od początków 1918 r. działała POW Zaboru Pruskiego, a od stycznia 1919 r. istniała POW Śląska, które stanowiło główną siłę zbrojną powstań śląskich 1919–1921.

Jedną z pierwszych komórek POW na Śląsku była organizacja kozielska, utworzona m.in. za sprawą Alfonsa Zgrzebnika, który pochodził z Dziergowic. W kwietniu 1919 r. w szeregach organizacji było 600 zaprzysiężonych członków.

W Wieluniu, mieście odległym od granicy z Niemcami o 21 km, POW powstał na przełomie 1914 i 1915 r. Wieluń był siedzibą obwodu II, który organizacyjnie podlegał komendzie okręgu w Częstochowie. Miała zaprzysiężonych 200 członków, w tym także oddział żeński.

Na granicy z Górnym Śląskiem znajdowała się gmina Praszka (należała niegdyś do powiatu wieluńskiego, obecnie przynależy do pow. oleskiego). Za Praszka przebiegała linia graniczna i znajdowało się przejście graniczne na teren Niemiec. Korzystali z niego emigranci z powiatu wieluńskiego. Jeszcze dziś, przy wyjeździe z miasteczka, stoją budynki, w których tzw. emigracja buraczana musiała odbyć kwarantannę. Budynki te po raz pierwszy pokazała mi babcia. Są także bloki, w których mieściły się posterunki graniczne. Z tego przejścia skorzystają także ochotnicy, którzy będą się udawać z Polski do oddziałów powstańczych. Po zakończeniu I powstania śląskiego zorganizowano tutaj punkt przerzutu uchodźców.

Zakończone niepowodzeniem powstanie oleskie oraz nasilająca się antypolska polityka na Górnym Śląsku wywołały spontaniczny ruch chłopski i robotniczy, który przerodził się w I powstanie śląskie (17–28.08.1919 r.), które było obroną przed niemieckim terrorem. Walka zakończyła się klęską, bo i też nie rokowała większego powodzenia po ustaleniu w traktacie wersalskim. Uczestnicy działań zbrojnych przewidywali, że nastąpi wzmocnienie fali terroru, dlatego podejmowali decyzję o uchodźctwie z Górnego Śląska (razem z rodzinami liczba uchodźców wyniosła 22 000).

### Ruch wsparcia

W tym okresie, w sąsiadującym ze Śląskiem powiecie wieluńskim, zaktywizował się ruch wsparcia. W Praszce zorganizowano punkt przerzutu uchodźców, w Wieluniu powstał Wieluński Komitet Niesienia Pomocy Górnoślązacom. Przewodniczącym został Ludwik Podczaski. Celem Komitetu było udzielenie pomocy materialnej ludności polskiej Górnego Śląska, która chroniła się na ziemi wieluńskiej przed niemieckimi prze-

śladowaniami. Organizowano dla niej m.in. kursy językowe. Komitet zbierał także pieniądze dla Komitetu Plebiscytowego w Sosnowcu. Dnia 21 sierpnia 1919 r. Rada Miejska Wielunia wyasygnowała 6 000 marek (polskich) na pomoc uchodźcom z Górnego Śląska.

Wieluński Komitet Plebiscytowy organizował uliczne kwesty i amatorskie przedstawienia teatralne. Dochód przekazywano do Komitetu Plebiscytowego w Sosnowcu. Organizowano również wiece polityczne. Komitet pomagał w organizacji wycieczek dla Górnoślązaków do Wielunia i Częstochowy. Wydawano odezwy, które miały na celu przeciwdziałanie propagandzie niemieckiej szkalującej Polskę. Po zakończeniu II postania śląskiego (1920) dokonał się ostateczny proces przekształcania się komitetów niesienia pomocy, w komitety plebiscytowe. Wieluński Komitet Plebiscytowy ostatecznie ukształtował się w grudniu 1920 r. Jego przewodniczącym został ks. Wincenty Przygodzki.

Wieluńskim proboszczem został w 1918 r. Równocześnie rozwinął szeroką działalność społeczną i polityczną. Angażował się prawie we wszystkie przedsięwzięcia społeczne wielunian, a od 1919 r. działał w Komitecie Obrony Lwowa.

W działalność komitetu włączyła się inteligencja, zwłaszcza nauczyciele i duchowieństwo. Aktywną postawą wykazali się chłopi. Bogatsze ziemiaństwo włączyło się w ograniczonym stopniu – aktywnie działała Felicja Rymarkiewiczowa i Józef Bakowski.

Z pomocą Wieluńskiemu Komitetowi Plebiscytowemu przyszli także posłowie ziemi wieluńskiej, szczególnie Wincenty Baranowski. Odwiedzili m.in. Praszkę, Raduczycę i Czarnożyły, propagując walkę Ślązaków o przyłączenie Górnego Śląska do Polski.

W grudniu 1920 r. zespoły teatralne z Praszki i Wielunia zorganizowały przedstawienia teatralne, z których dochód przeznaczono na cele walki na Śląsku. Do akcji włączyły się także szkolne zespoły teatralne w powiecie. Dochód z organizowanych zabaw tanecznych przeznaczono na cele plebiscytowe (Straż Pożarna w Smolnikach, Żydowska Kuchnia Ludowa).

W Praszce działał także Walenty Sojka, komendant POW na powiat oleski i kluczborski. We wrześniu 1920 r. powstała w Praszce filia sosnowieckiej ekspozytury Związku Przyjaciół Górnego Śląska, która, z przydziału, rozciągnęła opiekę nad powiatami oleskim i kluczborskim. Filia prowadziła akcję wywiadowczą, pomagała w gromadzeniu broni, odzieży, obuwiu, lekarstw i żywności. Do tego dochodziła działalność propagandowa (odczyty, pogadanki, odezwy, ulotki itp.).

Osobne akcje to wyszukiwanie osób urodzonych na Górnym Śląsku, które wyemigrowały ale uprawnione były do udziału w plebiscycie. Te osoby były zaopatrywane w odpowiednie dokumenty. Szacuje się, że takich osób było kilkaset.

Komitet Plebiscytowy w Praszce powstał w 1920 r. Jego działalność koncentrowała się na przeciwdziałaniu sezonowej emigracji polskich robotników rolnych do Niemiec. Niemcy bowiem wykorzystywali propagandowo przybywających na Śląsk robotników, demonstrując ich na wiecach jako tych, którzy nie mogą w Polsce znaleźć zatrudnienia. Efektem akcji było zamknięcie do 20 marca 1921 r. granicy obszaru plebiscytowego i kierowanie polskich robotników rolnych do Niemiec centralnych.

Po wybuchu III powstania śląskiego komitety plebiscytowe przetrwały w Komitety Pomocy Powstańcom.

Już 5 marca 1921 r. odbył się wielki wiec, po którym rozpoczął się werbunek ochotników.

Pierwsza grupa, 90 osób, wyruszyła 2 maja 1921 r. przez Rudniki, w kierunku Śląska. Na jej czele stał Adam Glapiński i Ludwik Ładziński. Po wejściu na teren powiatu oleskiego zasilili Pułk Tarnogórski pod dowództwem Jana Wyglendy „Traugutta”. II grupa w liczbie 60 osób ruszyła 6 maja pod dowództwem Jana Gawlikowskiego, instruktora przysposo-





Pomnik orląt polskich, źródło: [www.wikipedia.pl](http://www.wikipedia.pl)

bienia obronnego. Dotarli do Szopienic, gdzie walczyli w 1 Pułku Strzelców Śląskich.

Szacuje się, że z powiatu wieluńskiego wzięło udział w III powstaniu ok. 220 osób. Znaleźli się oni w szeregach różnych oddziałów powstańczych.

W Prasce urządzono i wyposażono tzw. czołówkę sanitarną. Pracowali w niej felczer i dwie pielęgniarki. Leczyło się w niej 136 powstańców, których część, po udzieleniu pierwszej pomocy, została skierowana do szpitala w Wieluniu (Szpital Wszystkich Świętych, na który 1 września 1939 r. o godzinie 4.40 padła jedna z pierwszych bomb II wojny światowej). Szpital Wszystkich Świętych był wówczas kierowany przez Ludwika Wagnera. Miał doświadczenie także w organizacji opieki nad żołnierzami, albowiem w czasie I wojny światowej, w 1915 roku zorganizowano w Wieluniu 30-osobowy Komitet Sanitarny, którego zadaniem było niesienie pomocy chorym i rannym żołnierzom, a także szerzenie oświaty sanitarnej. Działał także w Wieluńskim Komitecie Plebiscytowym i był

współorganizatorem szpitali powstańczych w Wieluniu i w Prasce. Na koszt leczenia rannych w obu szpitalach powstańczych przeznaczono 63 tys. marek polskich. Z pomocy lekarskiej skorzystało 207 powstańców. Niestety, nie wszystkim udało się pomóc. W walkach o Śląsk w latach 1919–1921, w wieluńskim szpitalu na skutek odniesionych ran zmarło kilkunastu powstańców i żołnierzy ochotników. Pochowano ich w jednej mogile wraz z uczestnikami wojny polsko-bolszewickiej 1920 roku.

### Pamięci poległych

Aby upamiętnić poległych, postanowiono wznieść na mogile pomnik. W tym celu powołany został Komitet Budowy Pomnika Orląt Polskich. Efektem ich działania było odsłonięcie 3 października 1924 r. Pomnika Orląt Polskich. Miał on kształt stożka zwieńczonego krzyżem, autorem projektu i budowniczym był Słowiński. Uroczystość była jednocześnie manifestacją patriotyczną mieszkańców.



Wieluń był jednym z pierwszych miasteczek polskich, w którym najwcześniej zaczęła się okupacja hitlerowska. Niemcy dość szybko, bo w 1940 zburzyli pomnik. Tablicę z nazwiskami poległych udało się zabrać wieluńskim harcerzom. Ukryli ją w jednym z grobowców cmentarnych.

W 1957 r. działacze ZBOWID – Edward Sobczak, Tadeusz Płuska i Mieczysław Niefacny zainicjowali powstanie Powiatowego Komitetu Odbudowy Pomnika. Komitet przystąpił do zbiórki środków pieniężnych. Z tych funduszy odbudowano pomnik Orłąt i umieszczono na nim ocalałą z hitlerowskiej akcji wyburzenia tablicę z nazwiskami.

Zawiera ona napis: „Ś+P poległym w walkach z zaborcą o przywrócenie Macierzy prastarej ziemi polskiej Górnego Śląska orłętom polskim pamiątkę tę kładą wdzięczni rodacy”. Na tablicy są wypisane nazwiska poległych w powstaniu i żołnierzy zmarłych z ran odniesionych w wojnie polsko-bolszewickiej.

Wymieniony jest także członek POW, rodem z sąsiadującego z Wieluniem Gaszyna, który zmarł z ran odniesionych podczas prac rozbrojenia garnizonu niemieckiego w dniach 11 i 12 listopada 1918.

Na tablicy jest łącznie 27 nazwisk. Najmłodszy uczestnik walk, gdy zginął, miał 18 lat, najstarszy 28. Ponowne odsłonięcie odrestaurowanego pomnika odbyło się 16 czerwca 1957 r. Uroczystość tę pamiętam. Miałam wówczas lat 12. Warto wspomnieć dalsze losy niektórych wymienionych w artykule postaci, tak mocno zaangażowanych w SPRAWĘ.

## O nich warto pamiętać

**Ksiądz Wincenty Przygodzki** był postacią niezwykle aktywną. W 1926 r. uzyskał mandat do Rady Miejskiej. Był nieformalnym przywódcą Stronnictwa Narodowego. Należał do czołowych działaczy partii narodowo-katolickich będących w opozycji do obozu sanacji. Miał duże zasługi w rozwoju szkolnictwa. Działał w wielu stowarzyszeniach. W 1939 r. został aresztowany przez Niemców. Osadzono go w obozie w Radogoszczu. Po zwolnieniu musiał opuścić „Kraj Warty” i przeniósł się do Częstochowy. W 1947 r. był proboszczem parafii św. Barnaby w Częstochowie. Tam zmarł, lecz pochowany jest w Wieluniu.



Wincenty Przygodzki, źródło: „Rocznik Wieluński” 4, „Ks. Wincenty Przygodzki – kapłan, działacz społeczny, polityczny oraz regionalista”, s. 40

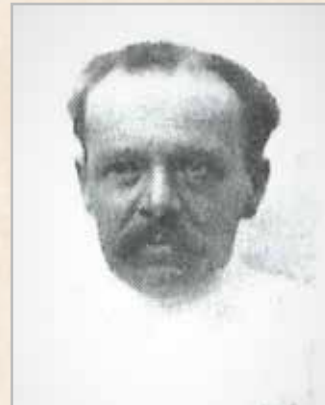
## Felicja Rymarkiewiczowa

**d. Morzycka** była właścicielką dóbr Niedzielsko pod Wieluniem, w których zresztą się urodziła. Wyszła za mąż za adwokata kaliskiego Kazimierza Rymarkiewicza i zamieszkała w Kaliszu. Dała się tam poznać jako ofiarna działaczka społeczna. Po zniszczeniu Kalisza przez Niemców w 1914 r., osiadła w Niedzielsku. Obok administrowania majątkiem brała bardzo czynny udział we wszystkich przedsięwzięciach na rzecz rozwoju oświaty i kultury. Jej największą zasługą było założenie Muzeum Ziemi Wieluńskiej Polskiej Macierzy Szkolnej, które utrzymywało się w znacznej mierze z własnych funduszy. Dzięki jej staraniom podjęto pierwsze profesjonalne badania na ziemi wieluńskiej. W 1939 r. została wyrzucona przez Niemców ze swojej posiadłości, zabrano jej dorobek życia i spalono cały księgozbiór. Musiała wyjechać do Generalnej Guberni. Powróciła do Wielunia w 1945 r. mocno schorowana i znalazła schronienie w przytułku Caritasu. Po kilku miesiącach rodzina zabrała ją do Gierałtowa, gdzie zmarła. Zwłoki jej sprowadzono do Wielunia, gdzie pochowana jest w rodzinnym grobie.



Felicja Rymarkiewiczowa, źródło: *Leksykon Miasta Wieluń*, s. 171

**Ludwik Wagner**. Działał także w wieluńskim PCK, którego był prezesem w latach 1914–1934. Z jego inicjatywy powstała przy PCK sekcja pomocy powstańcom górnośląskim, zorganizowano szpital powstańczy na 25 łóżek, członkinie PCK opiekowały się rannymi powstańcami. Był prezesem Wieluńskiego Koła Legionu Śląskiego (1936–1939). Za swoją działalność został odznaczony Śląskim Krzyżem Powstańczym. W 1939 r. przekazał na Fundusz Obrony Narodowej większość swoich oszczędności, biżuterię oraz miedziane sprzęty kuchenne i gospodarcze. Po zombardowaniu Wielunia 1.09.1939 r. opuścił miasto i mieszkał w Warszawie, a następnie w Pińczowie, gdzie pracował jako lekarz do 1946 r. Następnie osiadł w Skierniewicach, pracował w przychodni. Zmarł w 1948 r.



Ludwik Wagner, źródło: *Leksykon Miasta Wieluń*, s. 208

W II i III powstaniu śląskim brał udział **Mateusz Sobczak**. Od 1925 r. był zastępcą naczelnika Ochotniczej Straży Pożarnej w Wieluniu. W okresie II wojny opuścił Wieluń i pracował na Lubelszczyźnie. Po wojnie wrócił do Wielunia w 1945 r. Był czołowym działaczem PPS, prezesem PPS „Tęcza”. W 1948 r. usunięto go z PZPR, uznając za „element obcy klasowo”. Podejmował odtąd pracę na różnych stanowiskach. Był inicjatorem odbudowy zniszczonych przez hitlerowców pomników Bohaterów Powstania Styczniowego i Powstańców Śląskich. Zmarł w 1971 r., został pochowany w Wieluniu.

**Wiktor Sienkiewicz**, urodzony w 1903 r. w pow. tarnopolskim. Uczestniczył w walkach III powstania śląskiego. Po jego przegranej pracował w Zakładzie Opiekuńczo-Wychowawczym w pow. wieluńskim, następnie prowadził warsztat ślusarski. Był m.in. aktywnym działaczem ZMW „Wici” i PSL „Wyzwolenie”, za co był więziony przez władze sanacyjne. W czasie okupacji działał w Tajnej Organizacji Wojskowej. Został wraz z rodziną w 1940 r. wysiedlony i pracował w Kluczborku. W 1945 r. wrócił do Wielunia, został mianowany starostą. Został zamordowany przez „nieznanych sprawców” 25 grudnia 1945 r. Sprawcy weszli do mieszkania jako kolędnicy. W Wieluniu mówiło się na nich „herody”, ponieważ w swoim przedstawieniu prezentowali króla Heroda i jego morderce zapędy wobec Dzieciątka. W trakcie przedstawienia został zastrzelony przez jednego z herodów. Historia ta jest mi znana z przekazu rodzinnego. Pochowany obok Pomnika Orłąt Polskich.



# Koźle w świetle opisu XIX-wiecznego podróżnika Macieja Bogusza Zygmunta Stęczyńskiego

## PODRÓŻ MALOWNICZA

Aleksandra GAŁKA

„Cudze chwalicie, swego nie znacie, sami nie wiecie, co posiadacie.  
A boć nie śliczne te wioski liczne? Ten kraj kochany?...”



Maciej Bogusz Zygmunt Stęczyński,  
źródło: wikipedia.pl

Przytoczona powyżej popularna dzisiaj fraza została zaczerpnięta z utworu „Wieś” autorstwa Stanisława Jachowicza. Ten żyjący w XIX wieku poeta w tych krótkich słowach doskonale oddał problem, jakim do dzisiaj jest słaba znajomość mieszkańców danego obszaru, jego walorów krajoznawczych czy przyrodniczych.

### Nasze miasto

Obszar dzisiejszego miasta Kędzierzyna-Koźla jest interesujący pod względem przyrodniczym, o czym świadczy chociażby fakt, iż znajduje się tutaj przeszło 400 gatunków roślin, w tym kilkanaście objętych ochroną (np. dąb szypułkowy, tulipanowiec amerykański, lipa drobnolistna czy jesion pensylwański). Równie ciekawie przedstawia się fauna, przykładowo przejeżdżając przez Miejsce Kłodnickie czy Cisową w lesie czy na polach można wypatrzeć zające, jelenie, sarny czy dziki. Najbardziej atrakcyjną wydaje się jednak fauna związana z wodami, gdzie można spotkać liczne ptaki: czaple, kaczki, bociany czy łabędzie. Wspomniane walory przyrodnicze były od wieków dostrzegane przez podróżników wędrujących po ziemi kozielskiej, co niekiedy przekładało się, owocowało w dzieła poświęcone tematyce tego obszaru. Jednym z takich podróżników był Maciej Bogusz Zygmunt Stęczyński.

**Maciej Bogusz Zygmunt Stęczyński** (1814–1890) był artystyczną, pragnącą przygód duszą. Zasłynął jako poeta, rysownik, malarz, litograf, ale także jako podróżnik. Urodził się w Hermanowicach, uczęszczał do szkoły

w Przemyślu. Zawodowo związany m.in. z Lwowem, Krosnem oraz Pokućmiem. W młodości uczestniczył w tajnych ruchach niepodległościowych i rewolucyjnych w Galicji, był także zaangażowany w wydarzenia Wiosny Ludów (1848 r.). Ciężkim przeżyciem był dla niego okres rabacji galicyjskiej (1846 r.), kiedy to został pobity przez pijanych chłopów, którzy rozkradli jego bibliotekę, w tym autorskie rysunki i rękopisy. Przez większość życia borykał się z problemami finansowymi, często zmieniał miejsce pracy, gdyż preferował pracę w okresie zimowym, by od wiosny do jesieni oddawać się podróżom. W swoją pierwszą samotną wędrowkę wyruszył, mając 19 lat. Jego podróże zaowocowały opisami i licznymi rysunkami zwiedzonych miejsc – m.in. Tatr, Pienin, Bukowiny, Beskidów, Śląska. Utwory Stęczyńskiego do dziś są cennym źródłem wielu informacji geograficznych i folklorystycznych.

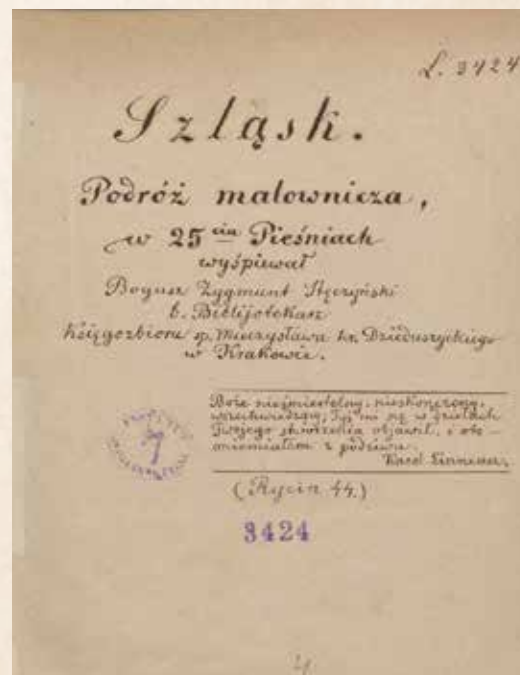
### Przyjeżdżamy do Koźla

Z punktu widzenia naszej historii lokalnej jeden z utworów poetyckich Stęczyńskiego zasługuje na szczególną uwagę. Jest nim Pieśń XXI zamieszczona w dziele *Szląsk. Podróż malownicza w 25-ciu pieśniach wyśpiewał Bogusz Zygmunt Stęczyński* (1850 r.). Dzięki utworowi Stęczyńskiego możemy na chwilę przenieść się do XIX wieku i ujrzeć, jak w jego oczach wyglądało Koźle i jego okolice. Podróżnik zwrócił uwagę na bagienny, wodnisty krajobraz, dostrzegł liczne ptactwo, w tym cyranki, bociany, kurki łyski i czaple. Godna uwagi wydała mu się także historia Twierdzy Koźla.

### Pieśń XXI

„Wyminąwszy Tarnawę, Jesionną, Żyrową,  
Przyjeżdżamy do Koźla w płaszczynie mniej zdrową,  
Gdzie błot, bagien wodnistych błyszczą postać błada,  
A Kłodnica do Odry naprzeciwko wpada.  
Gdzie miejsca są zakryte gęstymi sitami,  
Co się wydają płytkie, a zdradne toniami;  
Gdzie myśliwiec nie dojdzie od odległych krzaków,  
Owych siedlisk bezpiecznych dla rozlicznych ptaków;  
Gdzie żyją dzikie kaczki, tak zwane cyranki,  
Gdzie wielko-skrzydły bocian, gdy z Indyjow powraca  
Oczyszczaniem te miejsca wielce ubogaca;  
Chodząc po tych moczarach, żab dla siebie szuka;  
A w błocie swoje nogi, brzuch i dziób zabruka;  
I tu z upodobaniem przez lato przybywa  
A nawet ścieląc gniazda, młode wysiadywa;  
Uwalnia nas od wielu niemitych przykrości.  
Tu także przesiadują kurki zwane łyski,  
Czarnej barwy, na głowie mają białe błyski;  
Dziób krótki, ale gruby, a nogi szerokie  
Do łatwego pływania, plecy nie wysokie;  
Oczy jasne i bystre. Więc między trzciniami,  
Gnieździ się, a rzadkimi są nam pojawami;  
Bo gdy kogo zobaczy z głębokości wody,  
Kryje się i tak myli myśliwca zawody:  
Że nie wie, w której stronie ma ją upatrywać,  
Bo co chwilę gdzie indziej umie się ukrywać.  
I Czapla tu zagości, lecz gdy ujrzy człeka,  
Szypkością [sic!] błyskawicy w powietrze ucieka  
Jest wysoka, pokryta siwymi piórami,  
Z długim dziubem i również z długimi nogami;  
Które zgraną cienkością jaśnieją czerwone;  
Ma palce paznokciami ostro zakończone;

Szyja cienka i długa, białością okryta,  
U piersi zawieszona z piór szarawych kita;  
A na głowie długie pióra mocno połyskają,  
Jakby dwie czarne wstążki w tył szyi spadają;  
Brzuch biały, a po bokach w czarne płatki strojny.  
Jest to ptak okazały, król moczar przystojny.  
Niegdyś owego ptaka w Polsce tak ceniono,  
Że mu, jak bocianowi, krzywdy nie czyniono.  
Lecz później jego pióra tak szacowne były,  
Że czapki królów, panów i kobiet zdobyły.  
Dla tego ów ptak w Polsce nie mając spokoju,  
Kryć się musiał lękliwy i strzedz się zaboju –  
Więc w takiej okolicy Koźle położone,  
Osobliwie pamięta obłężenia smute,  
Gdy z Austryją, Francją i Prusami okrutne  
Zawody, przez lat siedem wśród krwi i pożogi,  
Zaczem nastąpił między nimi spójność błogi  
Chociaż mocnymi mury w koło otoczone,  
Przypomina, jak było nieraz zatrzwożone;  
Jak dawniej Cesarz Karol Szósty go darował,  
Księciu z Rossyi Menszykoff za to, że sprawował  
Dobrze jego życzenia – lecz gdy wypadł z łaski,  
Odebrał mu, gdy poznał zmotane niesnaski,  
I hrabiemu Plattenberg nadał za przysługi  
Okazane wiernością do tronu czas długi. –  
Mówią: że wojska Austrii z tą odparto były,  
Chociaż z początku szturmem to miasto zdobyły;  
Lecz Prusacy starania swego nie szczędzili  
Tak dalece, że miasto liczy sobie chwile,  
Klasztorem Boniefatów odznacza się mile;  
Dom poprawczy i szpital jego przyzodabia,  
A w rękodzielnianach sukna i płótna wyrabia”.



Szląsk. Podróż malownicza w 25-ciu pieśniach wyśpiewał Bogusz Zygmunt Stęczyński, s. 266–269, rękopis, Zakład Narodowy im. Ossolińskich sygn. 3424/1





*Zdrowych, Spokojnych Świąt Bożego Narodzenia  
oraz Szczęśliwego Nowego Roku  
życzy Dyrektor i Pracownicy  
Muzeum Ziemi Kozielskiej*



Zainstaluj aplikację muzeum.  
W wyszukiwarce sklepu Google Play wpisz:  
Muzeum Ziemi Kozielskiej.  
<http://play.google.com>



#### GODZINY OTWARCIA MUZEUM

Poniedziałek – **NIECZYNNE**

Wtorek 12.00–16.00

Środa 14.00–19.00

Czwartek 12.00–16.00

Piątek 13.00–17.00

Sobota 13.00–17.00

Niedziela 13.00–17.00

Wstęp bezpłatny!

